Nr. 269. W Lwowie, Wtorek dnia 1. Października 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — "
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 tálary 15 sgr.
" Szwecji i Danji
" Francji . . . . 21 franków
" Anglii Belgji i Turcji . 15 "
" Włoch i księstw Naddun. 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz owszem ją niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:"

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 "	— "
kwartalnie	5 "	— "
miesięcznie	1 "	70 "

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego" przy „Gazecie Narodowej" jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, za nadesłaniem kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie takowy pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:"

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 "	50 "
kwartalnie	3 "	75 "
miesięcznie	1 "	30 "

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 1. października.

(Centraliści a armia. — Z delegacyj.)

W okrawywaniach swoich większość komisyjna delegacji przedlitawskiej brnie aż miło. Gdyby plenum delegacji, a następnie i delegacja węgierska przyjęły jej uchwały, to żołnierze, zamiast ćwiczyć się, siedzieliby w domu, a ci, którychby przynajmniej dla oka trzymano w koszarach, otrzymaliby prawie o połowę mniej jedzenia niż dzisiaj — a wszakże wykazanem jest z matematyczną ścisłością, że żołnierz austro-węgierski otrzymuje mniej pożywienia, niż w istocie potrzebuje. Same pisma ultracentralistyczne przyznają, że gdyby się ostały okrojenia komisyjne, budżet wojskowy na r. 1873, mimo wzmagającej się drożyzny i potrzeby rozwoju armii, wynosiłby jeszcze mniej, jak w roku bieżącym. Nie pytamy się już: czy tak postępują ludzie, zwący się „jedynymi patrjotami austrjackimi", ale czy tak postępują ludzie rozsądni. Czyż nie podaje się tym sposobem parlamentaryzmu na pośmiewisko i potępienie?

Powiedzieliśmy, że okrawują ciągle, tylko że Herbst proponuje trochę więcej jak Rechbauer lub Giskra, i na tem się kończy. Zła wola centralistów przebijała się już w oddaniu referatu z najważniejszych rubryk, jak jeneralna inspekcja armii i podwyższenie stanu wojskowego, Rechbauerowi, który sfiksował w nienawiści do armij stałych, i że ogólny referat z całego budżetu wojskowego poruczono Giskrze, któregoby raczej należało wysłać do Karlsbadu jak do delegacji, i który nie wahał się przed trzema dniami publicznie, w delegacji zelżyć armię. Ten ostatni wybór wskazuje, że centraliści chcą i w plenum zwyciężyć, na złość pismom półurzędowym, które w plenum upatrują ratunek.

Że tu może chodzi o ratunek dla centralistów, dowodzą odezwy ministerjalnej *Tagespressy*, która między innemi pisze: „Kto zbyt ostrzy, ten wyszczerbi. Nie sądzimy, aby plenum, albo zgoła delegacja węgierska przystała na okrojenia, poczynione przez komisję naszą. Więc jakkolwiek i my nie pragniemy przeciążenia siły podatkowej obywateli, okrojenia te uważamy za czyny — jednodniówkowe. Mniej zapędu w oszczędności, byłoby nam wypłaciło się pod względem politycznym. Ale postępując tak jak komisja, nakłada się na siebie nietylko ciężary finansowe, ale i polityczne. Bo płacić będziemy musieli, na to nie ma rady,—lecz nie otrzymamy nagrody, t. j. skłonności do ustępstw na innem polu. A odmówienie podwyższenia stanu prezencyjnego może bardzo ważne skutki za sobą pociągnąć. Nie chcemy jednak być puszczykami."

Ani w jednym dzienniku centralistycznym nie napotykamy oburzenia na efronterję, z jaką Brestel, Giskra itd. traktowali osobę cesarza i sławę armii. Widzą one, że ta efronterja była nietaktowną że może bardzo im zaszkodzić, i dlatego jej nie pochwalają, ale pochwalają to, do czego zmierzała, t. j. ubezwładnienie armii. „Niemamy pieniedzy, jak Prusacy, więc nie możemy mieć wojska jak Prusacy" — powiadają one z całą naiwnością. Jak gdyby Austrja mogła w razie najazdu powiedzieć: „Ty Bismarku, albo Gorczakowie, ja nie miałam pieniędzy, więc niemam wojska dobrego, dlatego bądź tak łaskaw, i cofnij do domu swe armje dobre!" *Nowa Presse* powiada nawet, że „z tą armją jaka jest możemy przeczekać aż do czasu ogólnego rozbrojenia w Europie" — jak gdyby wierzyła, iż kiedy może dojść do rozbrojenia na świecie, na którym są Niemcy i Moskale.

Pisma węgierskie zgadzają się już na pozostanie jen. Kuhna na posadzie ministra wojny — „byle umiał jak dawnemi laty dojść z delegacjami do końca, i zapewnił, że będzie szanować uchwały delegacyj. Pod tym warunkiem nawet z żywem zadowoleniem powitany pozostanie jen. Kuhn na urzędzie, a gdy jen. Kuhn dał dowody talenta i postępowości, więc pozostanie jego nadal jest nawet koniecznem." W sprawie kontraktu Skenowskiego zrobiła mu komisja węgierska nawet tę przyjemność, że głównego oponenta tego kontraktu, Wahrmanna, nie wybrała do komisji delegacyjnej, która ma tą sprawą się zająć. A już samo wysadzenie tej komisji jest ustępstwem, bo wczoraj upłynął termin wypowiedzenia kontraktu, a zatem prędzej niż komisja pocznie swe prace, minister wojny może na rok 1873 odnowić ten kontrakt.

Jesteśmy silni!

Nous sommes forts, nous sommes
grands, nous sommes beaux,
De vrais soliveaux.
Zwrotka francuskiej piosenki.

„Austrja dlatego tylko zdołała zająć równorzędne z dwoma sąsiedniemi mocarswami stanowisko, że jest silną", miał się, według naszego wiedeńskiego korespondenta (patrz „Gaz. Nar." z niedzieli, 29. września), wyrazić hr. Andrassy w swej przemowie do delegatów. „Jesteśmy silni! „miał wykrzyknąć z tryumfem...

Nie jest w naszym interesie dowodzić słabości Austrji, anibyśmy mogli powziąć podobny zamiar: chcemy tylko zwrócić uwagę na niestosowność podobnych wykrzykników i przechwałek, ze strony reprezentanta mocarstwa, dbającego o swoją godność.

Jeśli Austrja jest rzeczywiście silną, czemu chcemy wierzyć, pomimo klęsk włoskich w r. 1859, i sadowskiej w r. 1866, głoszenie o tej sile jest zbytecznem:

Wiedzą sąsiedzi
Jak kto siedzi

Gdyby zaś miało być przeciwnie (co dalekiem jest od naszej myśli), gołosłowne twierdzenia o sile nie zastąpiłyby siły...

Ileż to razy bonapartystowscy ministrowie (Napoleona III) piorunującemi mowy, rozgromili skoalizowane przeciw Francji wojska całej Europy!... Czy frazeologia ta zaważyła bodaj tyle co dziennikarski artykuł na szali sedańskiej rozprawy?...

Hr. Andrassy ładnie mówi. Do pierwszorzędnych mowców liczyli się i ministrowie bez teki Napoleona III. Od tej wszakże pory zaczęto się we Francji obawiać zbyt wymownych ministrów: „A bas les beaux parleurs!" Zmieniono nawet przysłowie:

Timeo Danaos et verba ferentes.

Przechwałki takie mają jeszcze jedną, bardzo niedogodną stronę, szczególniej wobec dzisiejszych usposobień większości reprezentantów Przedlitawii — praktyka to okazuje. „Jesteśmy silni — a więc precz z powiększeniem budżetu wojennego!" — odpowiedzieli hr. Andrassyemu centraliści wiedeńscy, i hr. Andrassy przynajmniej braku loiki zarzucić im nie może.

Daleko stosowniejszą, naszem zdaniem, byłaby dzisiaj, w ustach austrjackiego ministra, mowa w tym sensie: „Żyjemy w epoce, gdzie siła rozstrzyga międzynarodowe spory; jesteśmy w najlepszych stosunkach z naszymi sąsiadami, lecz to ich do rozbrojenia się nie skłoniło: kto jest szczerym przyjacielem Austrji, jej całości i niepodległego bytu, nie odmówi sumy potrzebnej dla postawienia austrjackich sił wojskowych na stopie, bezpieczeństwu i godności państwa odpowiedniej."

Cieszy nas to, że urzędowe sprawozdania zamilkły o tym wykrzykniku hr. Andrassyego; znak to, że w dotyczących kołach, zrozumiano, ile pociąga za sobą niedogodności; przypomniano więc sobie spostrzeżenie:

Verba volant, scripta manent.

Lepiej jest opamiętać się późno, aniżeli nigdy...

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Poznania.

Osoba, która była w Berlinie, w czasie festynów cesarskich, opowiada nam ciekawe szczegóły, z któremi nie spotkaliśmy się w tutejszych dziennikach. Gdy trzej cesarze udali się jednym powozem, by zwiedzić ogród zoologiczny, konie zbiegły się nagle i wielkie zagrażało niebezpieczeństwo. Car chciał z jednej strony wyskoczyć, cesarz austrjacki z z drugiej, a cesarz Wilhelm stanał, by za cugle pochwycić. Wtem jadący w orszaku koniuszy, w pędzie wyprzedził powóz — i udało mu się rozpędzone rumaki powstrzymać. Czyn tego pana nazwaćby można wielką zręcznością i odwagą. *Relata refero!*

Raz drugi jechali cesarzowie znowu we trzech na jakąś rewię wojskową. Za nimi następcy tronu i poczet liczny powozów itp. Naprzeciw nich nadjeżdżał jakiś pojazd prywatny, u którego konie, widząc taką nawalnicę przed sobą, przestraszone, niepowstrzymane, poniosły, i byłyby na cesarski uderzyły powóz, gdyby zręcznie na bok nie był skierowanym został. Uderzyły natomiast w ekwipaż następców tronu i pokaleczyły konie i ludzi. Po festynie w Poczdamie, jenerał Moltke wypadł z wagonu i skaleczył sobie głowę.

„I najbujniejsza fantazja nie potrafi sobie wyobrażać bajecznego przepychu iluminacji" — opowiada nasz sprawozdawca — bukiety, wieńce, girlandy ze szkła kolorowego, naśladując kwiaty i liście, prześliczny sprawiały widok. A były ich masy, masy. Do tego dodajcie wspaniałe orły, słońca i gwiazdy bryłantowe. Niebo ponad „Lustgarten" przybrało od tych świateł całkiem purpurową barwę: wielką łunę ognistą. Podobna iluminacja była i w Poczdamie, po obszernym, przepysznym ogrodzie i pałacach wszystkich. Nie dziwcie się zatem, że „Kaisertage", czyli „Kaiserfeste" miliony kosztowały.

Przejeżdżając wśród tych uroków rozweselonej stolicy, słyszeliśmy krzyki gwałtowne i jęki tratowanych na śmierć, niepojmując co się dzieje i nie przypuszczając nigdy nieszczęść tak srogich. Nazajutrz dopiero usłyszeliśmy o owych licznych ofiarach źle obmyślanej zabawy: wielu zatratowano na miazgę, że i twarzy niepodobna było rozpoznać. Rozpacz matek, ojców, żon, mężów, dzieci, była straszną, okropną — nad wszelki wyraz! Mnóstwo rannych odnoszono do domów, do lazaretów. Tają oczywiście liczbę zatratowanych na śmierć i rannych.

Dalej opowiada nasz sprawozdawca, że ks. kanclerz jest serdecznie znienawidzonym w Berlinie, tak w sferach wysokich, jak w średnich i najniższych. Z trwogą patrzą się w przyszłość, niedowierzając wielkości dzisiejszej, którą nazywają sztuczną, sztucznie wyszrubowaną, *auf die Spitze gestellt,* przypominając Napoleona wielkiego, bezmierne granice państwa jego zwycięzkiemi laurami pokryte, żądzę niepohamowaną ogarnięcia świata całego — a potem upadek — i św. Helenę. A jeszcze przykuty do onej skały Prometeusz wielkie niemal i ogólne zyskał współczucie — stał się zachwycającym przedmiotem pieśni przelicznych, trenów, epopei, pędzla i dłuta. Sława jego przetrwała na zawsze — co tutaj i w malutenieczkiej nie nastąpi dozie.

Naród sarka, że miliardy francuzkie zbogacają tylko pewną kastę — a reszta cierpi i podatki krwawe opłacać musi — nie odebrała wynagrodzenia za poniesione koszta i straty w czasie wojny — a dzisiaj przy srogiej, jakiej nie bywało drożyźnie, i wyżyć nie potrafi. Wagi i miary nowe znacznie są mniejsze, a ceny przedmiotów te same, albo wyższe. Gdybyć chociaż podatki byli obniżyli i zapłacili wydatki na wojsko w roku wojny — ale natomiast coraz więk-

Pogadanki naukowe.

przez

Maksymiliana Kawczyńskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 215, 216 i 227.)

III.

W poprzednim ustępie opisaliśmy stanowisko, które chemja bezpośrednio przed reformą Lavoisiera zajmowała.

Że zamożnej rodziny pochodząc, margrabia Lavoisier całego swego majątku używał w celach naukowych. Pracownie swoje zaopatrzył we wszystko, czego sztuka wymagała, a bogactwo dostarczyć mogło; otworzył je dla młodych uczonych, których wspierał w każdem znaczeniu tego wyrazu.

Do badań chemicznych zabrał się około roku 1766, a przyniósł do nich gruntowne wiadomości z pola fizyki, matematyki, umysł wszechstronnie wykształcony. Świadczyłoby to poniekąd, że nie jednostronna specjalność w dziedzinie nauk najlepsze wydaje owoce.

Wiele staranności dokładał, aby wymyślić i urządzić przyrządy do experymentów najstosowniejsze, któreby zatrzymywały każdy wynik doświadczenia, pozwalały śledzić jego przebieg.

Najważniejszym atoli czynnikiem, przyczyniającym się do świetnych owoców, które prace Lavoisiera wydały, była gruntownie obmyślana metoda. Każdą substancję do badania użytą zważył i zmierzył, każdy wynik zważył i zmierzył także, w których to porównaniach znajdował klucz do niezdojrzanych przez innych tajemnic. Część lżejsza musi być od całości, całość cięższa od części; ciało złożone musi posiadać wagę części składowych razem wziętych — oto są prawdy, do których się Lavoisier w ostatniej instancji powoływał i któremi umysły nieuprzedzone przekonał.

Zapoznawszy się wprzód ze wszystkiem, co o substancji jakiejbądź, którą bliżej zbadać pragnął, inni powiedzieli, zwykł był powtarzać ich doświadczenia, aby się przekonać o ich dokładności i prawdzie; następnie dodawał nowe, biorąc za punkt wyjścia każdy znajomy już o materji tej fakt, znajomą jej część składową. Od znanego postępować do nieznanego, było naczelną jego metodyczną zasadą. Co do rozumowania, robienia wniosków postawił sobie tę zasadę, że pomysły powinny być tylko najbliższą, bezpośrednią konsekwencją doświadczenia lub badania, utrzymując słusznie, że uczeni dając się uwodzić imaginacji, zbyt często swoje urojenia za wnioski podają. Prawdy zamierzył sobie dochodzić przez połączenie doświadczeń i spostrzeżeń w łańcuch naturalnego następstwa, na wzór matematyków, którzy stawiając pewne prawdy obok siebie, z nich wywodzą bezpośrednią następną.

Zastósowany tych wszystkich reguł przykład daje nam jedna z pierwszych przez Lavoisiera na polu chemii, pod tytułem *Opuscules physiques* (Paris 1773) wydana. Składa się z dwóch części; w pierwszej daje Lavoisier sprawozdanie ze wszystkich prac poprzedników swoich na polu chemii pneumatycznej, a potem przedstawia szereg własnych, nowych badań tyczących się istnienia gazu ustalonego w niektórych materjach i o zjawiskach, które jego wywiązywaniu się lub ustalaniu towarzyszą. Jeżeli nowość i zręczność doświadczeń, dokładność naukowego badania, tworzą zaletę naukowego dzieła, to *Opuscules physiques* na zawsze pozostaną mistrzowskim w literaturze umiejętnej wzorem. W tej pierwszej pracy Lavoisiera znajdujemy plan do wszystkich późniejszych prac jego, jądro wszystkich późniejszych jego odkryć.

Chemików ówczesnych zajmował bardzo objaw zwapniania się metalów. Wiadomo nam, że kruszce wystawione na działanie ognia, co dawniej wapnieniem nazywano, tracą swe wewnętrzne przymioty metaliczne, tracą ścisłość, połysk, barwę. Uważano również, że waga ich się powiększa. Wytłómaczenie tych objawów nie było łatwe, mniemano tak i owak, wreszcie zwolennicy flegistonu zgodzili się na to, że metale zwapnione tracą flegiston, i skutkiem tego zewnętrzne ich przymioty się zmieniają. Lecz zkąd pochodzi powiększenie wagi ciała zwapnionego, jeżeli on niczego nie przybrał, tylko owszem utracił coś z swej istoty? Odpowiadano, że ciepło się wiąże z ciałem zwapnionem i wagę jego powiększa. Było to zdanie Cavendisha, Priestleya i wszystkich zgoła flogistonowych chemików.

Niedokładność i nielogiczność tego wytłómaczenia nie uszła bystrej uwagi Lavoisiera, zabrał się przeto do własnych nad objawem tym doświadczeń, które (w *Opuscules physiques*) wielką część nowych jego badań tworzą i do takich go prowadzą uwag:

1. że zwapnianie metalów, kiedy są zamknięte pod dzwonem szklannym, trudniej się udaje, niż na powietrzu wolnem, (i naturalnie, ponieważ zwapnianie dzieje się w skutek połączenia się tlenu z metalem; tlenu zaś pod dzwonem mniej się znajduje, niż na wolnem powietrzu);

2. że zwapnienie to ma pewne granice, tj. że kiedy w danej ilości powietrza zwapni się pewna część metalu, to reszta pozostaje niezwapnioną.

3. że w miarę, jak zwapnienie postępuje, powietrza ubywa, a ubywanie to dzieje się proporcjonalnie do zwiększenia się wagi metalu;

4. z tego wszystkiego wynika, że z metalem łączy się podczas zwapnienia płyn powietrzny, który się ustala we wapnie metalicznem i jest przyczyną, że sprażony metal więcej waży, niż świeży,

5. że zdaje się, jakoby nie wszystko powietrze atmosferyczne służyło do zwapnienia, nie wszystko się ustala w metalu, lecz istnieje w atmosferze pewien płyn gazowy; jak tylko wszystek ten płyn połączył się z metalem, zwapnienie już postępować nie może.

Zajął się następnie zbadaniem objawów, które redukcja metalów przedstawia, redukcja, to jest operacja, która ma im wrócić pierwotną ich postać metaliczną. Redukcję taką robiono bez dodatku żadnego, albo z dodatkiem węgla, który łącząc się z tlenem z metalu wychodzącym tworzył kwas węglany. Lavoizier zauważył:

1. że gaz, który się przy redukcji metalów wywiązuje, składa się z dwu części: z jednej, która się chętnie łączy z wapnem, z drugiej, trudniejszej do ujęcia, która jest podobna do powietrza atmosferycznego.

Doświadczał później powietrza, w którem fosfor spalono, i zauważył, że gasi ono świece, ale nie zabija zwierząt.

Z uwag tych jasno się okazuje, że Lavoisier był na prostej drodze do odkrycia składu powietrza atmosferycznego, że dostrzegł przyczyny sprażeń metalicznych, którą jest tlen, że poznał lepiej niż ktobądź przed nim skład powietrza stałego (kwasu węglanego), że odkrył nowy gatunek powietrza, nie wiedząc o tem, że to był azot. Z doświadczeń tych nie wyprowadza atoli żadnej niedojrzałej teorji, czując dobrze, że do ostatecznego wyniku jeszcze niedoprowadzono. Rozsądek nakazuje zawiesić sąd nasz co do tego przedmiotu, tak mówi. Umiarkowawanie takie najlepszem jest dowodem jego geniuszu. Wytknął sobie atoli w badaniach drogę taką, na jakiej musiał zrobić te wszystkie odkrycia, które zrobił. Dowodem systematycznej takiej pracy są „Pamiętniki akademii francuskiej", pełne rozpraw jego mistrzowskich tak co do myśli i języka, jak co do układu. Są to wzory rozpraw uczonych. Jedne zaś po drugich następują w takim porządku, w jakim się myśl naturalnie rozwija. O ważniejszych z nich krótką tutaj wzmiankę dołączam.

Pomiędzy pamiętnikami (Memoires) z r. 1775 znajdujemy rozprawę jego: O naturze pierwiastka, który się łączy z metalami podczas ich sprażenia, a który powiększa ich wagę.

Czy istnieją różne gatunki powietrza? Czy wystarczą, jeżeli ciało jest w trwałym stanie rozprzestrzenienia powietrznego, aby je uznać za gatunek powietrza? Różne zaś te gazy, które znajdujemy w naturze, lub które też sztucznie wyrabiamy, są one osobnemi substancjami, czy też tylko zmienionem powietrzem atmosferycznem? Oto pytania, którem sobie postawił i na które kolejno odpowiedzi przed akademią składać będę. Tak brzmi wstęp do tej rozprawy. Podawać całego jej przebiegu dla braku miejsca niepodobna, wnioski atoli podamy, ponieważ są one uzupełnieniem wniosków w „Opuscules" postawionych.

Odróżnia najprzód redukcję metalów z dodatkiem węgla i redukcję bez żadnego dodatku.

Redukcja sprażonej rtęci z dodatkiem węgla dała za wynik powietrze, okazujące następne własności:

1. łączyło się z wodą, i dawało jej przymioty wody szczawiastej, jak, o to selterska, pyrmoncka;

2. zabijała zwierzęta w powietrze to zanurzone;

3. świece i inne ciała palące się w niej gasły;

4. rozkładała się z wodą wapienną;

5. łączyła się z łatwością z alkaliami i odbierała im ich przymiot gryzący.

Otóż gaz ten znamy już jako powietrze stałe, zupełnie takie, jakie otrzymałem z redukcji ziem wapiennych, z materyj roślinnych w stanie fermentacji.

Chodziło teraz o to, aby zredukować [illegible] wała się z większą trudnością i w dłuższym czasie, niż pierwsza, lecz ostatecznie, po dwu godzinach wszystko powietrze z merkurjuszu było wypędzone.

Powietrze tak otrzymane, okazywało ku zdziwieniu memu (mówi Lavoisier) następujące przymioty:

1. nie łączyło się z wodą przez zakłócenie;

2. nie rozkładało wody wapiennej;

3. nie łączyło się z alkaliami, nie odejmowało im ostrości;

4. mogło powtórnie służyć do zwapnienia metalu;

5. nie miało żadnych przymiotów powietrza stałego, owszem bardzo dobrze, a nawet lepiej, zdaje się, służyło do oddechania, świece w niem nie gasły, lecz owszem płomień ich się rozszerzał, palił się jaśniej i czyściej. Węgiel palił się w niem płomieniem, inne ciała paliły się w niem bardzo prędko. Otóż powietrze to nietylko że nie było podobnem do powietrza stałego, lecz było lepszem do oddychania, palniejszem a więc i czystszem, niż powietrze, w którem żyjemy.

Z tego się pokazuje, że pierwiastek, który się łączy z metalami podczas kalcynacji i powiększa ich wagę, jest częścią powietrza czystszą. Jeżeli się zaś otrzymuje w innych redukcjach powietrze stałe, to ono jest tylko połączeniem powietrza czystego z węglem. Wszystkie zwapnienia, redukowane bez dodatku, produkowałyby, jak się zdaje, takie powietrze czyste.

Daje nam tutaj Lavoisier dokładny opis przymiotów kwasorodu (tlenu) i kwasu węglanego, opis dzisiaj jeszcze trafny i pouczający, wolny od wszelkich urojeń, jakie u Priestleya lub Cavendisha znajdujemy.

Wkrótce potem ogłosił Lavoisier: Doświadczenia o oddechaniu zwierząt i zmianie, jakiej podlega powietrze, przechodząc przez ich płuca. Wykazał tutaj, że przy oddechaniu te same pokazują się objawy, co przy zwapnianiu (inaczej paleniu) metalów.

W skutek ustawicznych badań wyjaśniały się coraz więcej Lavoisier'a pojęcia. W rozprawie o paleniu się świec w powietrzu atmosferycznem i w kwasorodzie, czyli powietrzu oddechowem (l'air eminemment respirable) tak przedstawia swe wiadomości o gazach: W poprzednich rozprawach wykazałem dostatecznie, że powietrze atmosferyczne nie jest elementem, jak to wierzyli starzy i jak [illegible] za dni naszych, że

sze powstają opłaty, gdy miljardy francuzkie obniżyły wartość pieniędzy. „A zawdzięczamy te wszystkie niedole Bismarkowi!“ wołają.

Przypominają sobie Prusy niewielkie, ale o wiele szczęśliwsze, przed laty pięćdziesięciu, czterdziestu, gdy Wilhelm III. małym żółtym powozikiem, parą karych koni, skromnie przez ulice Berlina przejeżdżał, w płaszczu szarym, w furażerce, z klasyczną przyszczepką na bucie, a kochany i szanowany przez ludność. Zamieszkiwał mały naprzeciw odwachu pałacyk i w małej bocznej loży siadywał w teatrze. Palił mu w piecu stary wiarus, Polak, jak nam opowiadano, którego król zapytywać lubił: „A co na dworze, Maciek?“ nauczywszy się tego frazesu polskiego.

Słyszeliśmy także o nowym śpiewie na wzór *Die Wacht am Rhein*, mającym tytuł: *Die Wacht am Norden* — i część jednej zachwyciliśmy zwrotki:

Von Lothringen bis zum Newastrand,
Vom Sunde bis zur Alpenwand,
Diese Lande, deutsche Wacht,
Als die unsern, nimm in Acht!

Jest tam i Kurland, Estland, Liefland, Finnland — a wszystko kończy się na Deutschland. A wreszcie *Die Marken der Dänen* i *Der Weg nach Norden (Norwegen)*. Ale słyszeliśmy te wierszowane elukubracje tylko nawiasowo — więc i niepodobna było spamiętać.

Ciekawiśmy także tymarstwa pieśni: *Die Wacht an der Weichsel*. Zaprawdę, że fantazja uobecnia sobie wszędzie jakiegoś stróża czuwającego wśród nocy i w grubym płaszczu — czapce ciepłej wysokiej z wielkim kosturem w ręku; takim straszono nas dzieci, gdyśmy nie chcieli pójść do łóżka.

Gazeta Toruńska podała wiadomość, że dyrektor wychowawczego zakładu dr. Beheim Schwarzbach wydał broszurę z powodu Jubileuszu malborgskiego i stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski. Za nią powtórzyły to wszystkie tutejsze pisma. Wczorajszy *Kurjer Poznański* zamieścił następujące oświadczenie p. Schwarzbacha:

„Szanowna redakcjo! *Kurjer Poznański* z dnia 19. września rb. w nr. 215. robi wzmiankę, jakobym na pamiątkę pierwszego rozbioru Polski wydał jakieś dziełko. Nim takie wiadomości w dzienniku publicznym podane i ztąd wzmianki wyprowadzone zostaną, byłoby pożądaną i stosowną rzeczą, aby najprzód fakt sam należycie został zakonstatowany. Szanowną redakcję mam zaszczyt powiadomić, żem nigdy w życiu mojem żadnego dziełka ani w rzekomej ani w podobnej treści nie napisał ani nie wydał. Spodziewam się, że niniejsze moje oświadczenie przejdzie także i do innych czasopism, które o mojem rzekomem dziełku literackiem wzmiankę uczyniły i swą krytykę wydały.

Pedagogium Ostrowo pod Wieluniem dnia 22. września 1872.

Dr. Aleks. Beheim-Schwarzbach dyrektor.“

Zakład dr. Schwarzbacha w Ostrowie pod Wieluniem jest w połowie polski i katolicki — gdzie uczniowie kształcą się starannie i troskliwej, ojcowskiej opieki ze strony zacnego dyrektora doznają. Pan Schwarzbach jest synem wyższego urzędnika z czasów Prus Południowych, a matka jego była córką obywatela ziemskiego z Płockiego, gorliwą Polką i katoliczką. Dwie siostry jego mają małżonków, których odznacza patrjotyzm polski i miłość dla kościoła katolickiego.

Pan Zygmunt Sarnecki, dyrektor narodowego teatru w Poznaniu, zjechał już od dwóch tygodni a z nim i liczny poczet artystów dramatycznych. Przygotowania i starania są wielkie — a pierwsze przedstawienie będzie miało miejsce dnia 2. października w teatrze letnim.

Od trzech miesięcy zapowiedziany koncert pani Monbelli, przez p. Ullmann, który z kilkoma pierwszorzędnymi zjeżdża artystami — nastąpi 7. paźdz., jak to prześliczne głoszą nam afisze i inseraty. — Z polskiej jednakże strony zapewne nie zbyt wiele z niego będzie korzystało osób, bo Poznań pod tym względem pusty jest jeszcze. — Bilet do krzeseł numerowanych kosztuje 2 talary.

Przegląd polityczny.

We Francji prawdziwa nawalnica odezw, listów otwartych, manifestów, które są tylko zwiastunami burzy, jaką niewątpliwie wywołają posiedzenia Zgr. Nar. Walka stronnictw już obecnie weszła na drogę parlamentarnych dyskusyj. Na czwartkowem posiedzeniu Komisji nieustającej Zgromadzenia Narodowego, wszczęto żarliwe rozprawy nad stanowiskiem rządu, jakie tenże zajął w odpowiedziach na adresa rad departamentalnych, wystosowane do prezydenta. Podjęto również list Thiersa do jenerała Chanzy, memorjał sekretarza prezydenta, p. Barthélemy de St. Hilaire, świadczące o stanowczem zaangażorowaniu się obecnego rządu na rzecz republiki. Monarchiści z tego tytułu silne czynili rekryminacje, które wnosząc z tonu dziennikarstwa francuzkiego, są tylko tyraljerskim ogniem wielkiej batalii, jaką zdecydowali się stoczyć z republikanami ich przeciwnicy.

Republikanie są pewni zwycięztwa. *Bulletin conservateur republicain*, organ półurzędowy lewego środka, uważa „za rzecz prawie pewną, że w listopadzie posłowie zasiadający na stronie prawej i w prawym środku, przestaną się opierać organizacji rządu republikańskiego, przyjmą rzeczpospolitą i w razie potrzeby proklamować ją będą, by mieć prawo wejść do niej i nadać rządowi kierunek ultra-zachowawczy“.

Lewe centrum Zgromadzenia Narodowego nosi się z myślą nadania Thiers'owi dożywotniej godności prezydenta republiki francuzkiej.

Dnia 21. października sejm pruski dalej ma prowadzić swe prace przerwane w czerwcu. Pierwsze miejsce porządku dziennego zajmuje ordynacja powiatowa, która jak wiadomo nie została jeszcze załatwioną. Dalej ściśnienie władzy duchownej, według *Prov. Cor.* ustawy „przeciw nadużywaniu władzy duchownej“ i ustawa o małżeństwie cywilnem.

W *Germanii* czytamy: Przed niejakim czasem donosił wychodzący w Królewskiej Hucie *Katolik*, że jego redaktorowi ofiarowano jednorazową subwencję w ilości 100.000 tal., jeżeli na stronę przejdzie rządową. Przypuszczaliśmy, mówi *Germania*, że w podaniu tak wielkiej sumy zajść musiała omyłka drukarska, i dla tego kazaliśmy się przez przyjaciela naszego pisma bliższych dowiedzieć szczegółów od p. Miarki, redaktora i wydawcy *Katolika*. Dowiadujemy się teraz, że ofiarowana mu subwencja wynosiła przeszło 90.000 talarów.

Na piątkowem posiedzeniu ligi pokoju postawiono na porządku dziennym rezolucje tej treści: Każda prawodawcza, sądowa, i administracyjna władza ma wyjść z powszechnego głosowania. Wniosek ten odesłano do komisji, w skutek zaś sprawozdania takowej kongres „Ligi pokoju i wolności“ orzekł: Dla rękojmi osób jak i różnych grup społecznych należy ustanowić rząd mający władzę przymusową, któryby był wypływem powszechnego głosowania, niczem nieskrępowanego i oświeconego. Każdy człowiek jest obowiązany oświecać się a rządu jest obowiązkiem: dostarczanie środków wychowania. Co się tyczy dalszej kwestji o karze śmierci, oświadczył kongres: Celem kary śmierci jest przeszkodzić na przyszłość zbrodniom i sprowadzić zadosyćuczynienie(?). Co się tyczy zaprowadzenia sądów polubownych postanowiło zgromadzenie nietylko popierać wszystkie w tym względzie zachody, ale ile możności pozwoli powziąść jeszcze w tym celu inicjatywę oświadczając, że jedynym środkiem do usunięcia wojen jest utworzenie republikańskiej federacji wszystkich ludów Europy.

Na ostatnich krańcach wschodnich Azji zanosi się na wojnę. Korea bowiem wymówiła, jak donosi *Gaz. Augsburgska*, płacenie haraczu Japonii i wypowiedziała jej wojnę.

Ziemie polskie.

Podług wiadomości przez gazetę *Moskw. Wiedm.* otrzymanych, ministerjum finansów już przedstawiło radzie państwa wniosek o zwinięcie istniejącego dotąd osobnego Wydziału do spraw skarbowych królestwa Polskiego.

Moskiewski minister spraw wewnętrznych wniósł do tejże Rady propozycję względem środków ścisłego oznaczenia ilości gruntów prywatnych w gubernjach, w których dotąd niewprowadzono instytucji ziemiańskich. Propozycja ta zatem ma szczególnie na oku gubernje polskie, tak na Litwie i Rusi jako i w Kongresówce.

Na rzece Prypeci będącej jednym z łączników komunikacji wodnej między morzem Bałtyckiem a Czarnem, mianowicie od Dniepru, przez kanał Królewski i Wisłę, oraz przez kanał Ogińskiego i Niemen, mają być wykonane roboty celem udogodnienia żeglugi parowej. Wypracowany przez komisję specjalną projekt oczyszczenia łożyska i sprostowania biegu tej rzeki, już podobno wniesiono do jednej z władz wyższych w Petersburgu.

Centralny komitet wyborczy zalecił księdza Ludwika Jażdżewskiego proboszcza ze Zdun, jako kandydata na posła z Krotoszyńskiego do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Ks. Jażdżewski uzyskawszy od ks. arcybiskupa pozwolenie ubiegania się o krzesło poselskie, przyjął kandydaturę.

W Prusach Zachodnich, gdzie jak wiadomo, poczęto także usuwać księży od nadzoru szkolnego i zastępować ich osobami świeckiemi, nadszedł, jak donosi *Kathol. Kirchenblatt*, rozkaz od władz wyższych do odnośnych urzędów, by dalsze w tym względzie kroki wstrzymano.

Niedawno odbył się w sądzie powiatowym w Poznaniu proces przeciw panu J. Chociszewskiemu z powodu podanej przez niego broszurki pod tytułem: „Kilka pieśni religijno narodowych“. P. Chociszewski został skazany na 1000 talarów grzywny lub cztery tygodnie więzienia, a pp. Zupańskiego i Czepińskiego, właścicieli księgarń, każdego na 50 talarów lub 10 dni więzienia. Podnosimy tę sprawę dla tego, że też same pieśni przed 10ciu laty wydał był p. Kamiński i wtenczas nie był uznany przez sąd za winnego. Dziś inaczej: proces ten daje miarę coraz większego srożenia się Niemców na narodowość polską.

W *Gazecie Tor.* czytamy: Landratura toruńska donosi, że wszystkim nauczycielom szkół elementarnych przesłany będzie egzemplarz znanej już *widervereinigungowej* broszury p. Freytaga pod tyt.: *Friedrich der Grosse und Westpreussen*. Pan landrat „zaleca panom nauczycielom, aby zaznajomili się z treścią broszury i skorzystali z niej w sposób odpowiedni przy nauce historji ku rozbudzeniu miłości ojczyzny w młodzieży szkolnej“. Zaiste, jeżeli dotychczas nie starano się rozbudzić w sercach dzieci polskich miłości ojczyzny, to broszura p. Freytaga i wszystkie podobne elaboraty najlepszą do tego podają sposobność: potrzeba tylko wyłożyć dzieciom cel, w jakim one są napisane.

Francja.

D. 22. b. m. skrajne stronnictwo zamierzyło urządzić demonstrację publiczną dla uczczenia dnia obwołania pierwszej republiki. — W. Hugo nadesłał toast następujący:

„Drodzy współobywatele! Żądacie obecności mojej na waszej uczcie. Obecnością moją jest myśl moja. Pozwólcie mi zabrać głos w pośród was.

Przyjaciele, miejmy nadzieję. Nie jesteśmy do tego stopnia zwyciężeni, jak to mniemają.

Trzem cesarzom przeciwstawimy trzy daty: 14. lipca, 10. sierpnia, 21. września; 14. lipca zburzył bastylię i oznacza wolność, 10. sierpnia wyzuł Tuillerje z korony i oznacza równość, 21. września ogłosił rzeczpospolitę i oznacza braterstwo. Te trzy idee mogą odnieść zwycięstwo nad trzema armiami. Są one tej siły, że idą w zapasy z wszelkiemi potworami i streszczają się w tym wyrazie: rewolucja. Rewolucja, to wielka poskromicielka, a jeżeli monarchia ma lwy i tygrysy, my mamy ich pogromcę.

Ponieważ są na porządku dziennym obliczenia, uczyńmy nasze. Jest z jednej strony trzech ludzi, z drugiej wszystkie ludy. Ci trzej ludzie, są co prawda trzej wszechmocni. Mają oni wszystko, co stanowi i cechuje prawo boskie: mają miecz, berło, prawo pisane, każdy ma swego boga, każdy swych kapłanów; i posiadają sędziów, katów, kary i sztukę tworzenia niewoli na samej sile niewolników. Czy czytaliście straszny kodeks wojskowy pruski? Ci wszechmocni więc są bogami, my nie mamy nic za sobą, prócz że jesteśmy ludźmi.

Tej starodawnej monarchii, która jest żyjącą przeszłością, a żyjącą strasznem życiem umarłych, królom upiorom, staremu despotyzmowi, który może jednem skinieniem dobyć z pochwy cztery miliony szabel, który głosi przewagę siły nad prawem, który wskrzesza dawną zbrodnię zwaną zwycięstwem, który zarzyna, morduje, łupi, niszczy, popycha niezliczone masy do jatek, nie wzdryga się przed żadnem korzystnem bezeceństwem i kradnie prowincję ojczyźnie i zegar w domu: tej straszliwej koalicji ciemności, tej potędze zwartej, nocnej, ogromnej, cóż możemy przeciwstawić? Promień jutrzenki. A kto zwycięży? Światło.

Przyjaciele! nie wątpcie. Tak jest, Francja zwycięży. Trójca cesarzów może być trójcą jak każda inna, lecz nie jednością. Wszystko, co nie jest jedynką, dzieli się. Pierwsze jest przypuszczenie, że się sami między sobą rozdzierać będą, drugie, że ziemia zadrzy. Aby sprowadzić trzęsienie ziemi pod królami, dość pewnych głosów grzmiących. Głosy te są w nas. Nazywają się Wolter, Rousseau, Mirabeau. Nie — wielki ląd, kolejnie rozświecony przez Grecję, Włochy i Francję, nie popadnie znowu w ciemności nocne; nie — bezbronny powrót Wandalów przeciw cywilizacji nie jest już możebny; aby świat obronić, dość jest miasta, miasto to my mamy.

Rzeźnicy-pasterze ludów, mający za środek barbarzyństwo, a za cel zdziczenie, klęski losu, ślepych przewodników głuchych tłumów, wtargnięcia, napady, potopy armii zanurzające narody, wszystko to przeszłość, lecz nie jest to przyszłość; odtworzyć Kambyzesa i Nimroda jest niedorzecznością, wskrzesić upiory jest niepodobieństwem, poddać świat pod miecz jest bezrozumnem usiłowaniem; my jesteśmy wiekiem dziewiętnastym, synami ośmnastego, a bądź ideą bądź orężem Paryż Dantona pokona Europę Atilli.

Twierdzę to i zapewne nie wątpicie o tem, monarchia stwierdza się Sybirem, Spilbergiem, Spandau, Lambessą i Kajenną. Rzeczpospolita stwierdza się amnestją.

Wnoszę toast za amnestją, która uczyni braćmi wszystkie ludy. *Wiktor Hugo.*“

Moskwa.

Chan chiwiński coraz bardziej naciskany przez Moskwę, udawał się do wice-króla w Indjach Wschodnich z prośbą o pośrednictwo. Anglik odmówił, radząc chanowi, aby sam się starał zawiązać lepsze z carem stosunki.

Pisma moskiewskie wielce się ciesząc z gotowości niektórych starokatolików zbliżenia się z kościołem carskim, donoszą, że znany ksiądz Michaux we Francji za pomocą petersburgskiego synodu, stara się o założenie gminy prawosławnej w Paryżu. Do układów z panem Michaux wysłany został protojerej Wasiljew.

Prawitielstwiennyj Wiestnik w obszernym opisie pobytu cara w Berlinie, zamieścił następujący ustęp: „Dnia 4 września w dzień imienin cesarza Jego Mości, gmach poselstwa moskiewskiego od rana począł się napełniać dostojnymi gośćmi przyjeżdżającymi z powinszowaniem carowi. Obaj cesarze (niemiecki i austrjacki), cesarzowa Augusta, księżny i książęta weszli razem z cesarzem moskiewskim do cerkwi prawosławnej i wysłuchali mszy świętej. Zdawało się, że trzej monarchowie, którzy się zjechali dla umocnienia pokoju, w ostatnim dniu swojego pobytu razem stanąwszy przed obliczem Najwyższego, jakby pragnęli uświęcić swe zamiary, a przez to dowieść ludom całej szczerości swych życzeń.“

W ostatnich dniach pisały dzienniki wiedeńskie bardzo wiele o bliskiej podróży cesarza austrjackiego do Petersburga; zaprzeczył temu *Pester Lloyd*, co nieomieszkaliśmy podać. Dziś czytamy w tej samej sprawie w półurzędowym *Journal de St. Petersbourg* ciekawy ustęp, który brzmi: „Półurzędowe organa wiedeńskie pospieszają z wiadomością, iż życzeniem jest cesarza austrjackiego, aby się zjazd trzech monarchów powtórzył przy sposobności wystawy powszechnej wiedeńskiej. Dodatek, że przyjęcie zaproszenia nie ulega wątpliwości, świadczy, że w Wiedniu mają usposobienie bardzo optymistyczne. Oczywistą jest rzeczą, że po bytności cesarza Franciszka Józefa w Berlinie, można się spodziewać wzajemnych odwiedzin ces. Wilhelma we Wiedniu. Co się jednak tyczy odwiedzin ces. Aleksandra w w Wiedniu, to nie należy zapominać, że monarcha Moskwy na wiadomość o podróży ces. austrjackiego do Berlina, postanawiając także sam przybyć tamże, już przez sam udział w zjeździe berlińskim dał inicjatywę do zbliżenia się do Austrji, a teraz pozostawionem jest cesarzowi austrjackiemu, odwdzięczyć się za tę uprzejmość. Odwiedziny przeto cesarza Aleksandra w Wiedniu, musiałaby poprzedzić wpierw podróż cesarza austrjackiego do Petersburga. I rzeczywiście według dzienników półurzędowych berlińskich i wiedeńskich, odwiedziny cesarza austrjackiego w Petersburgu, uważać należy za bardzo bliskie i pewne.“

Raport pewnego konsula niemieckiego na Wschodzie zawiera bardzo interesujące wiadomości, tyczące się moskiewskiej polityki i planów co do morza Czarnego. „Moskwa, powiada konzul w swym raporcie, coraz więcej dąży do wzmożenia wpływu swego na sąsiednie prowincje tureckie. W Anatolji i na brzegach morza Czarnego, pełno jest konsulów moskiewskich i ajentów różnego rodzaju, którzy pod bokiem władz tureckich potrafili wyrobić sobie tak wielką powagę, że wpływy ich i znaczenie w oczach miejscowej ludności, o wiele przewyższają znaczenie urzędników sułtana. Oprócz tego, rząd moskiewski widząc, iż z Poti nie uda się mu nigdy zrobić dobrego portu, jak się zdaje, zamierza kupić od Turcji słynny Batum, będący jednym z najlepszych portów na morzu Czarnem. Mając Batum i Sebastopol Moskwa stanie się panią morza Czarnego.“

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z dnia 9., 12., 13., 15., 16., 20., 23. i 27. sierpnia br.

Wydział krajowy uchwalił projekt do budżetu krajowego na rok 1873, i postanowił przedstawić Wys. sejmowi wniosek do ustawy finansowej, ażeby Wys. sejm na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok przyszły dodatek do podatków stałych po $25\frac{1}{2}$ ct. od każdego złotego uchwalił.

Wydział krajowy uchwalił projekt do reformy ustawy gminnej, ordynacji wyborczej gminnej, ustawy o obszarach dworskich, ustawy o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej powiatowej.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Wys. sejmowi wniosek, ażeby wybór ks. Aleksandra Zaklińskiego jako posła na sejm krajowy za ważny uznał.

Wydział krajowy zwołał na dzień 11. września br. ankietę do obrady nad projektem do ustawy o wykupnie prawa propinacji, i zaprosił w skład takowej posłów na sejm krajowy pp. Kornela Krzeczunowicza, Seweryna Smarzewskiego, Florjana Ziemiałkowskiego, Bazylego Kowalskiego, Ludwika Szumańczowskiego, Antoniego hr. Golejewskiego, Edwarda Gniewosza, Józefa br. Bauma i Pawła Skwarczyńskiego.

Wydział krajowy odesłał zaległe procenta od papierów wartościowych złożonych na rzecz fundacji ś. p. Piotra hr. Wodzickiego dla rozdzielenia stosownie do postanowienia fundacji między zubożałych włościan dóbr Hołhocza z przyległościami. — Uwiadomił zarazem Wydział powiatowy w Podhajcach, iż część kapitału tej fundacji użytą być może na założenie kasy pożyczkowej, z wyraźnem zastrzeżeniem atoli, żeby dochody tej kasy pożyczkowej stosownie do woli fundatora wyłącznie na zapomogę dla zubożałych włościan rzeczonych dóbr używane były, zawezwał c. k. namiestnictwo o wyjaśnienie o krokach przedsiębranych dla zrealizowania dalszej kwoty 10.000 złr. w. a., którą spadkobiercy ś. p. Piotra hr. Wodzickiego uiścić winni na rzecz tej fundacji.

Wydział kraj. przesłał do urzędu podatkowego w Husiatynie obligację indemnizacyjną na 1000 złr. m. k. i gotówkę w kwocie 167 złr. $27\frac{1}{2}$ ct. w. a. na rzecz fundacji ś. p. Korduli hr. Fredrowej dla ubogich włościan gminy Kociubińce.

Wydział kraj. oświadczył Wydziałom powiatowym w Myślenicach i Żywcu, iż ekwiwalenta lasowe przyznane za zniesione służebnictwa 76 uprawnionym włościanom gminy Jaworniki i 161 osadom gminy Rycerki nie mogą być uważane jako własność gminy, lecz jako własność uprawnionych, że lasy te jednak pod względem policji leśnej jako las gminny administrować należy.

Wydział kraj. udzielił p. Karolowi Turek, komisarzowi przy c. k. starostwie w Gorlicach, subwencji w kwocie 150 złr. na zjazd pszczelarzy w Salcburgu.

Wydział kraj. oświadczył c. k. namiestnictwu, iż przychyla się do zdania komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, żeby kurs nauki rolnictwa dla oficjalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych w zimie w czasie międzyświątecznym mniej więcej od 27 grudnia do 18. stycznia urządzonym być mógł.

Wydział kraj. udzielił do wiadomości wszystkich Rad powiatowych instrukcję wydaną przez c. namiestnictwo dla c. k. inspektora lasowego.

Wydział kraj. nie uwzględnił prośby gmin Łany polskie i Obydów powiatu kamionieckiego o wyjednanie u Wys. sejmu zezwolenia na podział pastwiska gminnego między pojedynczych członków gminy.

Wydział kraj. przyjął do wiadomości okólnik c. k. namiestnictwa wystosowany do wszystkich c. k. starostw w celu powstrzymania szerzących się nadużyć co do niszczenia ryb dynamitem.

Wydział kraj. wezwał prezydenta miasta Lwowa do zdania sprawy, jakie środki zaradcze zarządził przeciw zbliżającej się cholerze.

C. d. n.

Kronika.

Kurjerek lwowski. Dzisiaj po raz pierwszy nowa opera: „Ernani“ Verdiego. Partję tytułową śpiewa pan Köhler. Jest to rola popisowa tego znakomitego barytona. Gotową już jest do przedstawienia opera „Łucja“ i będzie daną, skoro pani Jakowicka przybędzie z urlopu. Przygotowują się „Niema z Portici,“ i „Robort Diabeł.“ Panna Marja Kwiecińska, obecnie zamężna Wysocka, przybyła do Lwowa i zamierza wystąpić trzy razy w operze i w operetkach. Kształciła się ona usilnie w śpiewie od czasu jak była porzuciła scenę.

Sąd lwowski uchwalił zaprowadzić sekwostrację dochodów *Dziennika Polskiego*, jako egzekucję zalegających od 1. grudnia 1870 opłat inseratowych. Sprawa sekwestracji tej toczyła się już od roku. Zaprowadzona już była sekwestracja w drodze administracyjnej. Wydawnictwo zaprzeczyło prawomocności takiej sekwestracji, i wygrało proces. Dyrekcja finansowa wraz z prokuratorją finansową udała się więc do sądu i wyrobiła sekwestrację sądową.

O cholerze zupełnie cicho we Lwowie. Miał się tylko jeden jedyny wypadek wydarzyć przed tygodniem. A i ten był wątpliwej natury.

Wczorajszy ruch wyborczy lwowski ze strony wyborców chrześciańskich był bardzo spokojny. Tylko izrealici uwijali się żywo. Co chwila przy komisjach odmawiano zapisu głosu, z powodu, iż na kogo innego opiewała karta legitymacyjna, a kto inny głosował. Przydybano także izrealitów, kupujących karty legitymacyjne od przedmieszczan ubogich, lub wydzierających im takowe aby je rozedrzeć. Lecz to wszystko pomimo małego udziału chrześciańskich wyborców w głosowaniu — na nic się nie przydało. Do południa z chrześciańskich wyborców tylko dwóch głosowało na dr. Hönigsmana i to fabrykant maszyn, Pietsch, i jakiś Kalina z Chorążczyzny.

— Tylokrotnie podnoszone skargi w *Gazecie Narodowej* na nieporządek poczt galicyjskich, nie zdołały znaleść przychylnego ucha u prześwietnej ck. dyrekcji poczt; widocznie niepragnie ona być posądzoną o zbytnią uległość dla publicznych zażaleń, a tymczasem podwładne jej urzęda pocztowe idą dawnymi torami bezładu, w którym się aż nadto platonicznie rozmiłowały. Ze reakcja ku dobremu nie nastąpiła, o tem zaświadczą fakta następujące: w miesiącu bieżącym znikł bez śladu list adresowany do mnie, treści wcale delikatnej; prócz tego list w sprawie nader pilnej, noszący na pieczęci pocztowej lwowskiej datę 8/9 1872, doręczony mi został dopiero 21. b. m. t. j. spoczywał w tutejszym urzędzie pocztowym w jakiemś dolce far niente, może gdzie pod stołem lub w torbie listonosza całe dni dwanaście. Niemiłych skutków, jakie dla mnie z tego powodu wyniknąć mogą, zapewne prześwietna c. k. dyrekcja poczt nie uchyli, ale uchylićby już raz powinna lub zredukować przynajmniej ad minimum ten nieporządek. Prześwietna c. k. dyrekcjo, zmiłuj się już raz nad nami!

— Wkrótce na scenie naszej przedstawioną zostanie komedja pana Władysława Sabowskiego p. n. „Półmiljona“. Publiczność oceni ten utwor, nie mamy potrzeby ani zamiaru robić mu reklamy, więc na tem doniesieniu poprzestajemy. Wolno nam jednak donieść, że utwor ten uznanym został za godnym przedstawienia na scenie polskiej, przez tytularnego dyrektora sceny krakowskiej, hr. Adama Skorupkę, i przez faktycznego dyrektora tejże sceny, pana Stanisława Koźmiana. Pan Stanisław Koźmian korzystając z tego, że jeden z debiutantów na scenie naszej obrał sobie rolę Harpagona w komedji Moliera, p. n. „Skąpiec“, wynosił scenę krakowską, że na tej scenie taki artysta, jak pan Rychter, gra rolę, która u nas bardzo zdolnemu, zresztą debiutantowi powierzoną została. Odpłacamy panu Koźmianowi piękne za nadobne, i oświadczamy, że w komedji pn. „Półmiljona“ główne role męzkie odegrają panowie Ładnowski i Woleński, ciekawi zaś bardzo jesteśmy, ktoby też na scenie krakowskiej, w jej obecnym składzie mógł się podjąć ich wykonania. W braku odpowiednich artystów nadzwyczaj dogodnem jest dla pana Koźmiana mniemane zobowiązanie kontraktowe, zabraniające mu przedstawiania tej sztuki, — osłania się tym sposobem rażący brak w składzie jego trupy, która w roku bieżącym prawdziwie w opłakanym stanie się znajduje.

Oprócz „Półmiljona“ scena nasza przygotowuje komedję Angiera pn. „Lwy i lisy“, jeden z najznakomitszych i najorganiczniejszych utworów tego autora, do obsadzenia którego użyte będą pierwszorzędne siły artystyczne naszego teatru.

— Od pięciu lat egzystował we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej szczupły skład narzędzi optycznych pana Kotkowskiego, który jak mógł odpowiadał skromnym wymaganiom publiczności. Obecnie pan K. przenosi swą firmę do hotelu Żorża, gdzie urządziwszy gustowny magazyn,

---

powietrze, którem oddechamy, jest złożone w czwartej tylko części z powietrza oddechowego, reszta zaś jest mofetą (zepsutem powietrzem) prawdopodobnie złożoną z niezdolną do utrzymania życia zwierząt, niezdatną do palenia i światła. Teraz jestem więc spowodowany odróżnić cztery gatunki powietrza:

1. Powietrze atmosferyczne.
2. Powietrze czyste oddechowe, które tworzy czwartą część powietrza atmosferycznego, które Priestley niesłusznie bezflogistycznem nazwał.
3. Mofeta atmosferyczna, tworząca trzy czwarte powietrza atmosferycznego, jeszcze dostatecznie niezbadana.
4. Powietrze stałe.

Dalej mówi: Powietrze, w którem spalono świecę, jest podług Priestleya i innych fizyków powietrzem w części flogistonowanem. Utrzymują oni, że ze świec palących się wychodzą pewne metale, które się zwapniają i flogiston, który się z niemi łączy. Ja myślę, że to powietrze jest tem samem, co mofeta atmosferyczna, która w $\frac{3}{4}$ częściach wchodzi w skład atmosfery, i w istocie jeżeli do niej dodamy powietrza czystego, które straciła, wraca do stanu pierwszego i przedstawia powietrze atmosferyczne. Zbija następnie wyobrażenia Priestleya i kończy takim wnioskiem:

1. że mofeta atmosferyczna nie przyczynia się do objawów spalenia;
2. że do palenia służy tylko powietrze czyste.

Poznawszy dokładnie działanie tlenu przy paleniu się ciał, pomyślał Lavoisier nad tem, jaki z tego wyprowadzić pożytek, a uwagi swoje przedmiotu tego dotyczące, złożył w rozprawie: O działaniu ognia ożywionego tlenem na substancje mineralne, najtrudniejsze do topienia. Wykazuje tutaj, że wszystkie minerały, platynę wyjąwszy, tracą swą ścisłość w ogniu, wzmocnionym za pomocą tlenu, złączone zaś z tlenem, złoto i srebro największy stawiają opór.

W tymże samym roczniku Pamiętników (1783) umieszczona rozprawa Lavoisier'a, rozbierająca i niszcząca pojęcie flogistonu. Wykazuje w niej genialny badacz, że wszelkie poznane dotąd fenomena lepiej się tłómaczą bez pomocy flogistonu, jak za pomocą tej mytologicznej istoty. Przyznaje atoli, że wrodzonym ludzkiemu umysłowi biegiem, starzy nie porzucą pojęcia, z którem się cała ich wiedza zrosła; a to liczą na młodych, którzy do nauki świeże przynoszą umysły.

(C. d. n.)

zaopatruje w nim publiczność w. dobór szkieł do oczu z najsłynniejszych fabryk zagranicznych. Firma pana Kotkowskiego i z tego względu zasługuje na poparcie, że reprezentuje ją człowiek dobrze zasłużony sprawie ojczystej, a przytem wygnaniec, który długi czas walczył z biedą, zanim zdobył sobie jaką taką pozycję.

— Pan Baranowski, art. dram. tutejszego teatru, przeznaczył podobno dochód z przypadającego swego benefisu na szkoły ludowe. Jeżeli tak jest w istocie, należy mu się szczere uznanie.

— Proces o pieśni religijne: Boże coś Polskę, Matko Chrystusa i Z tej naszej nędzą uciśnionej ziemi. W maju br. wydał pan Chociszewski w Poznaniu małą broszurkę pod tytułem: „Kilka pieśni religijno-narodowych“, w której się znajdowały trzy pieśni, powyżej podane. Policja poznańska przyaresztowała cały nakład, a prokuratorja wytoczyła panu Chociszewskiemu wydawcy i pp. Zupańskiemu i Richterowi księgarzom proces. Termin odbywał się dnia 23. września br. Sąd skazał pana Chociszewskiego na 100 talarów kary lub czterytygodnie więzienie, a pp. Zupańskiego i Czapińskiego, właściciela obecnie księgarni pod firmą Richtera — każdego na 50 talarów grzywien lub 10 dni więzienia, a prócz tego wszystkich na zapłacenie kosztów.

Wyrok ten i jego motywa dają wiele do myślenia. W r. 1862 wydał powyższe pieśni pan Kamiński, księgarz. Wytoczono mu proces. Sąd powiatowy poznański uwolnił oskarzonego, apelacyjny zaś skazał go na 5 talarów grzywien i zniszczenie nakładu. Otóż, gdy przed 10 laty sąd powiatowy poznański uwolnił oskarzonego za wydanie tych trzech pieśni, to dziś tenże sam sąd skazuje obżałowanych na tak surową karę. Rzeczywiście, że kara ta jest bardzo surowa, gdy zważymy np., że pp. Zupański i Czapiński nie żądali wcale tych pieśni, tylko odebrali je jako nowość księgarską. Pan Zupański wcale nawet sam ich nie odebrał, a w księgarni jego sprzedano tylko 1 egzemplarz.

Zapyta się może nie jeden: cóż ma być w tych pieśniach karygodnego? Oto królewski prokurator twierdzi, że pieśni te nie są religijnemi, ale raczej noszą piętno jako narodowo-polityczny środek agitacji. Sądziliśmy, że pan prokurator śmiałe to twierdzenie, wkraczające w zakres teologii, poprze dowodami. Gdzie tam, skończyło się tylko na gołosłownem twierdzeniu a następnie skazaniu obżałowanych.

Tak więc w państwie Pruskiem nie wolno drukować pieśni polskich narodowo-religijnych, gdyż surowa kara za to nałożona, ale nie wolno też i światowych pieśni wydawać, gdyż i z powodu zbiorku podobnych pieśni wytoczono panu Chociszewskiemu drugi proces. Biedne pieśni polskie, jak prześladowanemi jesteście! Kiedy oto pod panowaniem moskiewskiem pieśni niemieckie doznają wszelkiej opieki, to polska pieśń gdzieś tylko w zakątkach, w chatach, na polach i lasach, jak biedna, z ojczystego domu wypędzona sierota, odzywać się może.

— Ze Stanisławowa donoszą nam, że zapowiedziane na d. 28. wrześn. amatorskie przedstawienie na korzyść oświaty ludowej odbędzie się z powodów od amatorów niezawisłych dopiero na dniu 9. października.

— *Dz. Pol.* głosi, że dopiero jego artykuł spowodował dymisję Dobieszewskiego, i że *Gazeta*, „organ popierający zorganizowaną klikę oligarchów krajowych“, rozmyślnie, aby zasłonić Wydział krajowy, podała wcześniejszą datę udzielenia dymisji. Możemy zapewnić czytelników, iż w dniu przez nas wspomnianym, dymisja była uchwaloną a p. Dob. został wezwanym, aby w ciągu dni 8 wniósł podanie o dymisję. Pan Dob. jednak wystąpił z przedstawieniami tylko, w odpowiedź więc Wydział uchwaloną dymisję postanowił wręczyć mu bez żądania. Wezwanie do podania się do dymisji, a udzielenie dymisji, jest przecież jedno i to samo.

— Ziomek nasz, pan Nikodem Biernacki, utalentowany muzyk, został mianowany pierwszym skrzypkiem orkiestry w królewskim teatrze w Sztokholmie.

— Był czas, kiedy *Kraj Gazetę Narodową* oskarżał o frazeomanię i „blagę“. Czy może być większa blaga, a zarazem większy bezsens, jak następny frazes wyjęty z wstępnego artykułu *Kraju*, napisanego na cześć kandydatury dr. Zbyszewskiego „post festum“, bo wtedy już, gdy p. Zbyszewski sam od pretensji posłowania ze Lwowa odstąpił?

Kraj pisze: „Wybór posła nie powinien być wynikiem osobistego widzimisię jednostek; wybór posła powinien być wyrazem większości. A więc nie „Niech każdy głosuje jak czuje i myśli“ ma być hasłem przy wyborach; ale „Niech każdy głosuje, jak większość narodowa myśli i czuje!“ to powinno być hasłem każdego prawego obywatela.“

Jakimże sposobem uformuje się większość? a raczej, co to za większość będzie, jeśli nikt nie będzie głosował, jak myśli i czuje, tylko jak mu kilku awanturników politycznych, gwałt zadawszy istotnej większości, nakazało? Nakoniec, jaki jest sposób dowiedzenia się o tem, za kim jest większość „narodu“, jeśli nie drogą szczerego i swobodnego głosowania wszystkich?

Ej panie *Kraju*! jakiż tam u ciebie hałas i tartas panować musi w redakcji, że takie banialuki przechodzą i nikt się u was na nich nie spostrzega? takie kontradykcje? — boć przecie sam, w poprzednim numerze porównywując głosy lwowskich dzienników, powiedziałeś, że głosowanie ogólne dopiero pokaże, za kim jest większość wyborców!...

— (b) — **Teatr**. Przyrzekliśmy, że podamy kilka słów przygotowawczych o „Królu Janie,“ który jutro da się ujrzeć na scenie na benefisie p. Bolesława Ładnowskiego. Spełniając zobowiązanie, wyjmujemy z dzieł p. Stanisława Koźmiana z Poznania, to co szanowny ten tłómacz, najlepiej może u nas obeznany z utworami Szekspira, powiedział o tym dramacie. Oto dosłowny wyjątek: „Historyczny ten dramat został niewątpliwie osnutym na sztuce dawniejszej, która wyszła w 1591 pod tyt.: „The Troublesome Reigne of John King of England.“ Głównym węzłem utworu Szekspirowskiego jest los Artura księcia Bretanii. Oto co historja nam podaje o początku sporu, który jest podstawą sztuki. W r. 1190, kiedy Artur miał lat dwa zaledwie, stryj jego Ryszard Lwie-Serce zaręczył go z córką Tankreda króla sycylijskiego. Bądź co bądź Ryszard w kontrakcie ślubnym uznaje Artura jako swego drogiego bratanka i dziedzica na przypadek gdyby umarł bez potomstwa.“ Atoli gdy Ryszard zszedł z tego świata w 1199 bezdzietnie, Jan, młodszy brat Godfryda ojca Artura, przedstawił testament, mocą którego Ryszard ustanawia go swym dziedzicem i oddaje mu koronę. Wielu podejrzywało wiarygodność tego testamentu, gdyż Jan znajdował się przy umierającym Ryszardzie. Stronnicy też Jana niecałkiem opierali się na tym dokumencie. Utrzymywali oni, że tron angielski jest elekcyjnym, a raczej, że do narodu należy wybór króla z pomiędzy książąt panującego domu. Zebrawszy się więc w Northampton i uzyskawszy zapewnienie, że Jan nie będzie na nikim dochodził swych dawnych krzywd i sporów, i że każdego zostawi w posiadaniu własności i praw uzyskanych, baronowie i prałaci ogłosili go królem. Wkrótce też po swem przybyciu do Anglii koronowanym został w Westministerze. Uznano go także w Normandji. Lecz z drugiej strony Maine, Touraine i Anjou oświadczyły się za Arturem, który w Angers ogłoszony został królem angielskim. Ten jako książę Bretanii był już lennikiem Francji, lecz Konstancja szukająca potężnego opiekuna swemu synowi, obiecała królowi francuskiemu Filipowi Augustowi, że Artur złoży mu hołd nietylko za Bretanię ale również za Normandję, Mainę, Anjou, Touraine i Poitou. Filip otrzymał przysięgę od Artura w Le Mans, pasował go na rycerza i wziął z sobą do Paryża. Holinshed powiada, że królowa Eleonora, matka króla Jana była wielce przeciwną Arturowi głównie z zazdrości przeciw Konstancji i z obawy, iż ta w czasie małoletności syna musiałaby rządzić i nad nią górować. Tenże pisarz tak wspomina o Filipie bastardzie: „W tymże samym roku (to jest w pierwszym panowania króla Jana) Filip, bastard króla Ryszarda, któremu ojciec nadał zamek Coynack i tytuł z nim połączony, zabił wicehrabiego Lymoges, mszcząc się śmierci ojca, który jak wiadomo spotkał śmierć przy oblężeniu zamku Chalus Cheverell.“

— **Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników** w stanisławowskim sądzie karnym. (C.d.) Przez pomyłkę wypuszczono cały ustęp z tego procesu, który następnie podajemy. Ustęp ten należy włożyć przed sprawozdaniem umieszczonem w nrze 264 z dnia 26. zm.

Przystąpiono do przesłuchania p. Michała Zapalińskiego. Obwinionym jest, iż na wezwanie Karmelina a właściwie Koryzny zfałszował listę popisowych, wpisując przy sześciu popisowych słowo „gelöscht“ i uwalniając ich tym sposobem.

Zapaliński opowiada zajście jak następuje: Pierwszego dnia w czasie asenterunku przyniósł mi Berl Bacher karteczkę przez Koryznę podpisaną, na której było kilka imion spisanych, z dodatkiem „Diese sind zu löschen“. Zdziwiony, nie wiedziałem co o tem myśleć i odrzekłem szorstko: Jeżeli pan porucznik chce co odemnie, to niech sam przyjdzie do mnie, ja niewiem czego on żąda. — W tej chwili wszedł do mojego biura Karmelin, którego dotąd nie znałem i mówi do mnie: Panie adjunkcie „sie machen unbegründete Anstände“ — pan robisz niepotrzebne trudności, — dlaczego pan niechcesz zrobić tego co Koryzna pisze, — wszak komisja żąda tego, aby sprostować to, co jest pomylonem. — Odrzekłem na to: co ma być sprostowane, sprostuje się przy kolacjonowaniu. Odebrał więc sobie kartkę na powrót i o tem dalej mowy nie było, aż dopiero przy kolacjonowaniu, które odbyło się już po odjeździe majora pomiędzy mną a porucznikiem Koryzną w mojem pomieszkaniu. — Ja miałem przed sobą listę powiatową, on listę wojskową. Tam gdzie u mnie było: „zurückzustellen“ u niego było „ulöschen“, więc według jego listy poprawiłem w mojej i to cała historja.

P r z e w. Czy dawał panu kto pieniądze?

O b ż. Nigdy — oni mię znali, iż ja nie dam się przekupić.

P r z e w. Chaim Spotheim wykazany był jako w Mołdawie przebywający austrjacki poddany — kto go wciągnął do listy?

O b ż. Ja go wciągnąłem.

P r e w. Dlaczego, skoro panu było wiadomem, iż on wcale nie jest austrjackim poddanym?

O b w. Myślałem sobie, iż dla dokładności należy to uczynić, ponieważ on raz już był powoływany.

P r z e w. Kto go z listy wymazał?

O b w. Ja go wymazałem, gdym się przekonał, że on tam nie należy.

P r z e w. Pan dałeś porucznikowi Koryźnie 40 złr. aby on i w swojej liście go wymazał?

O b w. To nieprawda.

Odczytano odnośne zeznanie porucznika Koryzny, w którem przytacza, iż w istocie za to otrzymał od Zapalińskiego 40 złr.

K a r m e l i n skonfrontowany z obwinionym oświadcza, iż mało tylko z nim miał do czynienia. — Przyszedł do mnie Berl Bacher i opowiadał, że Zapaliński podjąłby się wykreślenia niektórych popisowych z listy. Dałem tedy Bacherowi 75 złr. i karteczkę, na której wypisane były imiona sześciu wykreślić się mających, aby to zaniósł Zapalińskiemu. — W kilka dni potem spotykam Zapalińskiego na ulicy i pytam jego, czy Bacher oddał mu 75 złr. Na to odrzekł tenże: nie przysyłaj pan mi nic więcej przez Bachera, bo złodziej ukradł 40 złr.

Obwiniony na to oświadcza, iż to nie prawda. Spotkał wprawdzie Karmelina na ulicy, lecz wiedząc, że Bacher był przysłany przez Karmelina, powiedział mu, aby nie nasyłał mu żydków. — Zwracając się do Karmelina mówił p. Z.. Pan mi przysłałeś tylko karteczkę, gdyż znałeś mię pan zapewne, iż nie dam się przekupić.

K a r m e l i n. Przeciwnie, słyszałem od wielu, że pan jesteś przekupnym.

Przesłuchany następnie Saul Bursztyn zeznaje, iż rabin kazał mu dać 200 złr. „zu Rekrutirungszwecken“ lecz obwiniony mu ich niedał.

Na tem skończono pierwszą grupę obwinionych z Nadworny.

W sobotę dnia 21. września przystąpiono do obwinionych z grupy B o h o r o d c z a n y.

E i s i g H ü b s c h m a n n zeznaje, iż on był dawniej przewodniczącym gminy wyznaniowej, lecz od roku 1865 urzędu tego już nie piastuje.

P r z e w. Któż jest obecnie naczelnikiem?

O b w. Nikt. Teraz republika. (Wesołość.) Przy rekrutacji w r. 1870 brałem udział tylko jako ojciec, gdyż miałem syna popisowego. Z urzędu był obecnym sługa kahalny. — W roku 1870 był mój syn w 3 klasie wieku jako urodzony w r. 1848. Tymczasem dowiedziałem się, że go jako urodzonego w r. 1850 wpisano do 1. klasy. — Poszedłem do starosty i przedstawiałem mu, iż to być nie może, wszakżeż między synem urodzonym w kwietniu 1850 a córką urodzoną we wrześniu 1850, byłby tylko przeciąg czasu 6 miesięcy! — Odrzekł mi na to starosta, iż syn mój musi się stawić w tej klasie, w której jest zapisany, a potem to już jakoś się zrobi.

Wtem przybył Karmelin do Bohorodczan. Znałem go od dawna, gdy jego brat był w naszej okolicy. Spotkawszy mię na ulicy dał mi znak ręką i powiedział: „Hubschmann, ich werde sie flicken“. — „Wie haisst flicken“ odrzekłem śmiejąc się „wenn ich hab' keine Haar?“ Na to Karmelin: Masz syna popisowego. — Mój syn jest kaleką, ja się nie boję.—Jeżeli ja chcę, to i kaleki mogą być brane do wojska, gdyż ja mam wielki wpływ u majora. — Ja się nie bałem i w istocie, syn mój pierwszego dnia był oglądany i wszystko stwierdzało że niezdolny; ma bowiem piersi wązkie a w środku tychże dziurę, że można włożyć pięść. Na drugi dzień znowu powołują mego syna i biorą go jako zdolnego. Jak się dowiedziałem, Karmelin był napisał wtedy do dra Finkelsteina karteczkę, aby brano i niezdolnych.

Wyszedłem z domu, gdzie była komisja, zdesperowany, a na ulicy miałem jeszcze znosić narzekania innych ludzi, którym wzięto kaleki. Posądzano mię, iż wprowadziłem syna w nieszczęście niechcąc z Karmelinem traktować. Przyszedłszy do domu zastałem żonę omdlałą. Łyknąwszy sznapsa wyszedłem znowu na ulicę i spotkałem Karmelina. Wiedząc, że wziął od rabina Zirlera 500 zlr. za uwolnienie go od wojska, zaproponowałem mu, aby i mnie cenę naznaczył. Odrzekł, iż odemnie nie żąda ani centa, ale chce abym zebrał za całą gminę 1500 złr. W końcu spuścił na 1100 i odszedł. Dałem mu wtedy 100 złr. ale za siebie tylko, niechcąc się zająć składką w gminie. K. mię zapewniał, że niepotrzebuję się tem zatrudniać, że pieniądze owe oddadzą mi ludzie na ulicy. I rzeczywiście Horn i Plesser oddali mi 400 złr. Później podałem prośbę o ponowną rewizję mego syna, w skutek czego wojskowi powiedzieli, że mój syn uwolniony, w starostwie zaś dowiedziałem się, że wzięty. Widząc, że na Karmelina spuścić się nie można, niechciałem już dalszych pieniędzy przyjmować.

Przewodniczący zwraca uwagę na niektóre sprzeczności, jakie znachodzą się pomiędzy zeznaniami w śledztwie a obecnemi. Obwiniony tłumaczy się, iż w śledztwie był uwięziony a tem samem pod presją.

K a r m e l i n przywołany opowiada, iż przyjechawszy do Bohorodczan dowiedział się od Marguliesa, że już rozpisano podatek na przekupienie komisji. Nazajutrz przyszedł Hübschmann i powiedział, że już wszystko jest w porządku i pieniądze przygotowane. O synie swoim wtedy nic nie mówił, tylko traktował imieniem gminy.

Gdy przewodniczący powtórzył Karmelinowi zeznania obwinionego, rzekł tenże: Dziwię się, że p. Hübschmann swoją rolę tak wyśmienicie wystudjował. Potem począł obwinionego łżyć powtarzając ciągle, iż już od kilkudziesięciu lat Hubschmann „hat geschwindelt“ a nawet w przeszłym roku, gdy świadek już myślał, że za jego zasługą odkryto wszystkie „Schwindeleien“ i takowe się więcej nie powtórzą, powtórzyły się przecież.

Dr. R u l f ujmuje się za obżałowanym, mówiąc, iż świadek nie ma prawa obrażać obwinionego.

Radca A m b r o s. Tu nie było obrazy.

Dr. R u l f. Panowie pozwolą, jeżeli mi kto powie, iż szachrowałem, to mam przecież prawo uważać to za obrazę.

K a r m e l i n (ręce w kieszeni, wrzeszcząc na całe gardło). — Ja nie mówiłem, że świadek szachrował, ale że w ogóle szachrowano.

(C. d. n.)

Morderstwo. Onegdaj rano znaleziono obok gościńca wiodącego ze Lwowa do Winnik człowieka nieżywego z głęboką raną na głowie i z grzbietem mocno potłuczonym i sińcami pokrytym. Obuwie miał z nóg ściągnięte. Poznano po chwili, iż nieboszczyk był gospodarzem z Winnik, nazwiskiem Seńko Szuster, licz. lat 33, żonaty, ojciec 3 dzieci. W sobotę około godzinie 9. wieczór widziano go powracającego ze Lwowa do Winnik i wiozącego tytoń surowy do tamtejszej fabryki. Na wozie towarzyszył mu niejaki Bukowski, wyrobnik pracujący w sąsiednich kamieniołomach, który też podejrzany jest o to morderstwo. Konie z wozem wróciły do domu same. Śledztwo za sprawcą natychmiast zarządzono.

— **Szczególne małżeństwo**. Piszą z Londynu do dzienników francuskich: W tych dniach zawarty tu został związek małżeński pomiędzy niejakim panem Edwardem Pattisonem a panną Ellen Marry młodą 17letnią dziewczyną. Pattison stracił w wojnie krymskiej obie nogi, a panna młoda obecnie pani Pattisonowa, przed dwoma laty przy rozbiciu się okrętu, na którym płynęła, tak nieszczęliwie połamała sobie nogi, że trzeba było obie jej odciąć. Młode to małżeństwo w ścisłem znaczeniu słowa nie będzie mogło stać na własnych nogach.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„ 14	„ „
6	„	„ 30	„ „
$6^1/_2$	„	„ 60	„ „

Oświęcim 28. września. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na poniedziałkowy targ przeszło do Wiednia z Galicji wołów sztuk 932. Z tutejszego placu pozostało z zakupionemi od handlarzy wiedeńskich sztuk 780, razem 1712. Przeważnie całą ilość wołów składają besarabskie z pasz letnich.

Ostatnie wiadomości.

Przy wczorajszem głosowaniu wybrany został posłem z miasta Lwowa p. Aleksander Jasiński, otrzymawszy 1.979 głosów; dr. Hönigsmann otrzymał 1.078 głosów; reszta, tj. 25 głosów była rozstrzelonych.

Dowiadujemy się, że sejmy mają być zwołane w 10 dni po zamknięciu delegacyj; te zaś nie będą zamknięte prędzej jak d. 15. bm. Gdy zaś Rada państwa, przynajmniej dla prowizorycznego uchwalenia podatków, będą w grudniu zwołane, więc sesja sejmowa zaledwie dwa tygodnie potrwa!!

Wiener Ztg. z niedzieli donosi: „Najj. Pan najw. postanowieniem z d. 10. wrześnie b. r. raczył najłaskawiej zezwolić na zamienienie czteroklasowej miejskiej szkoły realnej w Jarosławiu na wyższą szkołę realną państwową.“

O ile widać z pism węgierskich, delegacja węgierska odrzuci tylko podwyższenie dodatku dla oficerów – do sztabu jeneralnego należących (80.400 złr.), i 1.880.755 złr. z sumy na podwyższenie stanu prezencyjnego żądanej, tak iżby żołnierze, dotąd tylko przez 8 tygodni cwiczeni, mogli przez 6 miesięcy się świczyć; resztę zaś budżetu wojskowego przyjmie. Może jednak i ostatnią sumę w całości przyjmie, jeżeli wyjaśnienia węgierskiego ministra finansów, o które go wezwano, wypadną pomyślnie.

Klub rumuński w sejmie węgierskim, liczący tylko sześciu członków, ukonstytuowawszy się, zaniechał wnoszenia osobnego projektu adresowego.

Ks. Greuter, jeden z przywódzców tyrolskich, zarzuca w *Vaterlandzie* czeskiemu organowi *Politik*, że jest nienawistnym kościołowi katolickiemu i tym sposobem szkodzi federalizmowi.

Telegramy Gazety Narodowej.

Żółkiew d. 30. września. Posłem sejmowym z kurji większej posiadłości obwodu tutejszego obrany p. Artur Głogowski.

Sambor d. 30. września. Posłami z większej posiadłości obrani dr. Madejski Marceli, adwokat lwowski, i p. Serwatowski z Rejtarowic.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g.	5 m. 57.	rano.
„ „	9 „ 45	wieczór.
„ „	10 „ 50	rano.
Czerniowiec „	10 „ 43	wieczór.
„ „	3 „ 58	rano.
„ „	3 „ 45	popołud.
z Brodów i Złoczowa „	10 „ 58	wieczór
„ „	4 „ 18	rano.
„ „	4 „ 3	popołud

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 30. września 1872
godz 2 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.50. Węgierskie kredyt. 142.50. Anglo-austr. 316.00. Unionsbank 269.50. Kolei Karola Lud. 235.25. Kolej siedmiogr. 178.00. Kolei połudn. 208.70. Kolej Alfölda 178.00. Kolei Elżbiety 249.50. Kolej lwowsko-czerniow. 157.50. Węg.Nordost. 163.00. Kolei północnej 209.00. Kolei Rudolfa 176.50. Węgierska Ostbahn 133.00. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 143.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 193.50. Banku obrotowego 218.00. Losy tur. 77.30. Akcje banku budow. 135.40. Kolei państwowej 327.00. Banku związk. 365.00. Losy węgier. 104.50. Ros. bankn. rent. hyp. 229.25. Kolei Naddniestr. 249.50. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 30. września 1872.
godzina 10 minut — przed południem.

Akcje kred. 333.20. Anglo austr. 321.00. Unionsbank 271.50. Kolej Kar. Ludw. 234 75. Kolej połudn. 209.00. Franko-austr. 129.50. Losy z 1860 r. 102.75. Napoleondor 8.75. Tramway 330.00. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30 września (zlr. wal. a.)	płacą	żądają
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	235 25	236 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	158 00	159 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	229 50	231 50
krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 75	81 75
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 50	75 25
Banku hipot. gal 6%	89 25	89 75
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	94 50
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	78 60	79 40
IV. Monety		
Dukat holenderski	5 17	5 23
Dukat cesarski	5 19	5 25
Napoleondor	8 69	8 78
Pół imperjał rosyjski	8 85	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	109 00	110 00
Wiedeń d. 26 września		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	65 45	65 55
„ „ „ srebrem	70 40	70 50
Pożyczka ost. z r. 1839	338 ·0	339 00
Pożyczka loter. z r. 1854	93 75	94 25

	płacą	żądają
„ „ „ 1860	102 70	103 00
„ „ „ 1864	143 25	143 75
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	115 00	115 50
Oblig. indemniz. gal.	78 50	79 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	314 00	314 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	332 00	332 25
Franko-Austrjackie	128 75	129 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	875 00	876 00
Vereinsbank	168 50	168 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	138 50	138 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 50	177 75
Alföldzka	178 00	179 00
Karola Ludwika	229 50	230 00
Północna Ferdynanda	2065 00	2067 00
Franciszka Józefa	222 50	223 50

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	156 00	158 00
Rudolfa	175 50	176 00
Siedmiogrodzka	178 00	178 50
Staatsbahn	327 00	328 00
Południowa	209 25	209 50
Tramway wied	331 50	332 00
Łupkowska	166 50	167 00
Węgierska północno wsch.	168 00	169 50
„ wschodnia	132 00	132 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 80
Bank włościańsk. galicyjski	94 25	95 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 25
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	101 00	101 50
„ w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 90	94 10
Alföldzka kolej	93 10	93 30
Ferdynanda północna	100 50	101 00
Karola Ludwika dawn	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III em.	80 00	80 25

	płacą	żądają
Rudolfa	93 00	·4 25
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 50
Południowej kolei	112 00	113 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 40	92 70
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	93 00	93 00
Ferdynanda półnoen. m. k.	89 50	90 60
„ „ w. a.	87 25	87 30
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	190 00	190 50
„ Rudolfa	15 25	15 05
„ Stanisławowskie	25 50	26 25
„ Keglevich	17 00	18 50
„ hr. Palfy	29 50	30 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz	24 50	25 00
„ Waldstein	22 50	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b	80 40	80 50
Paryż 100 frank.	42 65	42 70
Londyn 10 ft. szter.	109 10	109 20
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 70	91 80

Jako inspektor „Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń“ podaję do wiadomości, że przeprowadziłem się z ulicy Kamiennej, do własnej realności, za kręconemi słupami, **przy ulicy „Ochronek“ l. 6**, gdzie załatwiam wszelkie interesa ubezpieczeń od **ognia, gradu**, i ubezpieczeń **na życie, przeżycie, na stypendja lub posagi.**
4050 1—3
Wiktor Wiśniewski, k. b. w. p.

Pomieszkanie

składające się z czterech pokoji z alkierzem i przynależnościami, od 15. listopada 1872 do wynajęcia pod N. 6 przy ul. Zygmuntowskiej $^{1}/_{4}$.

Maszyny do szycia

przyjmują się do **naprawy i regulowania** również i w **komis do odsprzedaży** w warsztacie mechan.

Józefa Iwanickiego,

pod. l. 3, ulica Karola Ludwika. 4049 1—1

Na sprzedaż z wolnej ręki KAMIENICA

piątrowa o 20 pokojach, także oficyna o 7 pok z stajnią, razem lub każda z osobna we Lwowie na Zielonem N. 59 nowy, gdzie z właścicielem traktować można. 4054 1—3

Wieś do sprzedania.

Obszar gruntów wsi Miłowanie w obwodzie **Stanisławowskim:**

Ogrodów owocowych	9	morg.	47	s.
Pola ornego	423	„	926	„
Łąk (czyli sianożęcią)	60	„	337	„
Lasu	410	„	—	„
Pastwiska (przcistocz. z lasu)	209	„	1196	„
Razem	1112	morg.	906	s.

Propinacja 1100 zł. — Budynki murowane — 2 mile od kolei — przy gościńcu murowanym.

Bliższa wiadomość w handlu **W. Majewskiego** w Stanisławowie. 4044 1—3

Wzywam IMC. Pana **Parys Fillipi, rzeźbiarza i artystę we Lwowie,** po raz ostatszczny, ażeby wiadomą statuę na pomnik do Korolówki najdalej do dwóch tygodni sprowadził, ponieważ na doręczony Mu od dwóch lat zadatek 100 zł. w. a. i na wszelkie wielokrotne przyrzeczenia Jego dotychczas nic zgoła nie uczynił i wszelkie dalsze oczekiwania płonnemi okazały się, oznajmiam przeto, że jakkolwiek znajduję się w nader niemiłem położeniu, jednak całą sprawę do Sądu podać będę zmuszona. 3910 2—2

Gródek, koło Zaleszczyk 24. września 1872.

Mandyczewska.

Funt po 1 złr. 20 ct.

Najlepszy i najświeższy

PROCH HERBACIANY

3995 w głównym składzie 5—6

HERBATY

Frydryka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Najlepszy i najświeższy

Funt po 1 złr. 20 ct.

Do **wydzierżawienia** w drodze ofert od 1, kwietnia 1873,

Prawo propinacji wódczanej i prawo propinacji piwnej

w powiatowym mieście **Bircza,** oddalonem 3 mile od Przemyśla, w którem co Środa targi na całej zachodniej Galicji słynne i 3 razy do roku kilkodniowe jarmarki na bydło, nabiał i płótna się odbywają. C. k. uprzyw. fabryka szkła, która zatrudnia przeszło 100 robotników i inne przemysłowe przedsiębiorstwa znajdują się w okręgu miasta.

Oferty opatrzone w wadjum w kwocie 500 złr. mają być wniesione do końca października b. r.

Bliższe szczegóły warunków dzierżawy zasiągnąć można listownie lub ustnie w Zarządzie dóbr Bircza. 3909 2—3

L. 5106. 4058 1—3

Obwieszczenie.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **Cymentnika,** w stopniu kancelisty, z roczną pensją 500 złr. w. a., przy Magistracie w Przemyślu, rozpisuje się konkurs do 30. listopada 1872.

Ubiegający się o takową, ma wykazać, że jest krajowcem, umie władać językiem polskim w mowie i w piśmie, posiada uzdolnienie do cymentowania, stosownie do rozp. Ministerstwa spraw wewn. z d. 16. kwietnia 1856. L. 439. i ustawy względem miary i wag z dnia 23. lipca 1871 dz. p. p. z 1872 N. 16 i nie przekroczył wieku normalnego.

Podanie w te dowody opatrzone należy wnieść do Magistratu.

Magistrat miasta
Przemyśl, d. 11. września 1872.

DRAGÉES DE GELIS ET CONTE

AU LACTATE DE FER

Preparat z mleczanu żelaza,
potwierdzony przez Akademię medyczną w Paryżu,

pozyskał uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouquier i Bally. 3004 3—12

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Conté** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose) *upławom,* dla *ułatwienia perjodycznego odpławu regularności* u *młodych osób* i dla *wzmocnienia ciałotworu delikatnego płci obojga.*

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis **p. Labelonye,** utrzymującego skład główny ulica d' Aboukir Nr. 99 w Paryżu.

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Biegły prawnik

wykazać się mogący odbytą praktyką adwokacką lub notarjalną, a życzący sobie poświęcić się zawodowi notarjalnemu, może znaleść zaraz w mojej kancelarji umieszczenie jako koncypient a ewentualnie jako zastępca pod warunkami korzystnemi. — Na listy rekomendowane udzielę bliższych wyjaśnień.

Stanisław Znamirowski,
75 3—3 c. k. notarjusz w Gorlicach.

Wino czerwone „Budai“ 80 ct.

niefabrykowane podług receptparyskich jak jakieś tam antycholeryczne!! ale zato pochodzące ze sławnych piwnic Jalicza w Peszcie — polecam butelkę po **80 ct.** 4041 2—6

F. W. Królikowski.

Na prowincję za zaliczką kolejową.

W Wysocku

jest do sprzedania **7 byczków czystej krwi hollenderskiej** mających 10 do 14 miesięcy. Bliższą wiadomość udzieli Administracja dóbr w Wysocku, poczta Radymno. 3895 4—5

Państwo Płotycz, potrzebuje zaraz
4057 1—4

Ogrodnika

rozumiejącego hodowanie kwiatów, sadownictwo, prowadzenie inspektów, ogrodu jarzynnego i chmielarni. Wynagrodzenie 169 złr. pensji, wikt, pomieszkanie i tantiema od chmielu.

Zgłosić się osobiście lub listami frankowanemi z dołączeniem świadectw w odpisie, do Zarządu dóbr w **Płotyczy** poczta Tarnopol.

TRZY NAJWAŻNIEJSZE PUBLIKACJE

polskie, na które

księgarnie **Karola Wilda** we Lwowie,
w Samborze i w Drohobyczu

prenumeratę przyjmują.

1. **Biblioteka umiejętności przyrodniczych** ozdobiona wielu drzeworytami, wyd. pod red. L. **Masłowskiego** w Krakowie. Pierwsze zeszyty zawierać będą dzieło znakomitego pisarza angielskiego

Tyndalla, o cieple.

Cena na kwartał 2 zł. Prospekta rozsyła się bezpłatnie.

2. **Encyklopedja powszechna S. Orgelbranda mniejsza**

w 8miu tomach po 3 zł. 40 centów. Pierwsze zeszyty rozsełają się na okaz.

3. **Warszawski Rocznik literacki** poświęcony literaturze, oświacie, bibliografji i księgarstwu.

Rok II. 1872.

Redaktor Stanisław **Czarnowski**, Magister prawa i Adm.

Druk tego rocznika już się rozpoczyna, cena zapewne nie będzie wyższą od ceny I. rocznika, t. j. 1 zł. w. a. za tom o 170 str. w duż. 8ce.

Podaje on rozbiory nader sumienne i gruntowne wszystkich ważniejszych publikacyj, które w ciągu roku się ukazały, a spis dokładny mniej ważnych, uporządkowanie takowych według materyj, i rozmaite skorowidze i rejestra, wyszukanie ułatwiające — **Sąd o dziełach** w pierwszym roczniku wzmiankowanych jest **bardzo trafny, bezstronny,** a w ogóle cała redakcja świadczy o niezwyczajnej sumienności i staranności wydawcy. 4032 3—4

W r. b. Rocznik ten wyjdzie w grudniu. Red. przyjmuje także **ogłoszenia o księgarniach, nowych wydawnictwach,** czasopismach, drukarniach i litografiach i t. p. za opłatą, zł. w. a. 12 za całą stronicę, 6 zł. za pół, 3 zł. za ćwierć stronicy. W przesyłaniu pośredniczą

Księgarnia Wilda we Lwowie.

Poszukuje się Ajenta

dla wywozowego handlu produktów metalowych, któryby był dokładnie obeznany z tem przedsiębiorstwem i posiadał dobre rekomendacje. Oferty pod cyframi: **L. & C. Wien** przyjmuje Administracja Gazety Narodowej. 3915 2—2



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 3944 13—24

L. 14520. 4045 2—3

Ogłoszenie konkursu.

W lwowskim szpitalu powszechnym jest do obsadzenia **posada Dyrektora szpitala,** z płacą 1600 złr. w. a., z dodatkiem po 100 złr. w. a. rocznie po każdem z czterech pierwszych pięcioleci zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionem i obowiązkiem mieszkania w szpitalu pod warunkiem, iż jak długo mieszkanie w gmachu szpitalnym nie będzie wyznaczone, wypłacać się będzie po 300 zł. w. a. rocznie na mieszkanie z obowiązkiem zamieszkania w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

W podaniach, które najpóźniej do 15. listopada r. b, wnoszone być mają wprost do Wydziału krajowego, lub na ręce właściwej władzy, jeżeli kandydat w służbie publicznej zostaje, zamieścić należy krótki opis życia i dołączyć dyplom doktora medycyny, na jednem z uniwersytetów Monarchji austryjackiej uzyskany, metrykę urodzenia, tudzież inne świadectwa, wykazujące: znajomość języków krajowych, uzdolnienie i dotychczasową działalność kandydata, a w szczególności zasługi położone w służbie szpitalnej.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 13. września 1872.

Już zupełnie słodkie

Winogrona Feslawskie do kuracji

otrzymuje codzień świeże i rozseła najstaraniej

St. Markiewicz
we Lwowie. 40— —?

A. RIX
Wien, Praterstrasse 16,

poleca następujące nadzwyczaj tanie towary:

Za **50** ct. olbrzymi mikroskop.
Za **45** ct. piękny zegarek z łańcuszkiem.
Za **20** ct. nowa ruleta (gra).
Za **1** zł. **80** ct. cały pociąg kolei żelaznej z blachy, sam jadący, do naciągania.
Za **1** zł. **50** ct. wielka latarnia magiczna.
Za **45** ct. 24 sztuki chusteczek do nosa do codziennego użytku.
Za **50** ct. zabawna fajka wydająca głos.
Za **16** ct. latający ptak.
Za **10** ct. kobiece piękności, tylko dla panów.
Za **10** ct. najnowsza ochrona przeciw pękaniu szkiełek przy lampach.
Za **10** ct. para pięknych kulczyków.
Za **60** lub **80** ct. parasolka ładna.
Za **1** zł. **20** lub **1** zł. **50** ct. podwójny dęszczochron.
Za **40** ct. 25 sztuk mydła glycerynowego.
Za **6** ct. 25 kopert listowych.
Za **15** ct. para szkarpetek.
Za **25** ct. pulares, przedstawiający zegarek.
Za **30** ct. piękna perspektywa.
Za **15** ct. sztućce stołowe.
Za **28** ct. para szelek mocnych. 3972 6—12
Za **10** ct. dobra chustka do nosa.
Za **2** zł. zupełna suknia kobieca.
Za **3** zł. para bucików mezkich.
Za **50** ct. piękny kapelusz słomiany.
Za **7** ct. szczoteczki do zębów.
Za **1** zł. **50** ct., **2** zł., **3** zł., **4** zł. piękne harmoniki akordowe, które najpiękniejsze opery grają.
Za **50** ct., **80** ct., **1** zł., **2** zł. harmoniki do ust.
Za **8** zł. **50** ct. pozytywki grające o 4 arjach.
Za **45** ct. 100 sztuk kart wizytowych.
Za **30** ct. 10 sztuk kopert listowych.
Za **45** ct. 100 ćwiartek papieru listowego.
Za **5** ct. laskę laku.
Za **70** ct. reiszaig.
Za **10** ct. karton farb.
Za **10** ct. kolorowany zeszyt
Za **10** ct. książka z obrazkami.
Za **15** ct. 100 sztuk piór stalowych.
Za **50** ct. 144 sztuk najlepszych piór stalowych.
Za **6** ct. lub **10** ct. 12 sztuk trzonek do piór.
Za **5** ct. lub **10** ct. 12 ołówków,
Za **1** zł. **80** ct. mapa.
Za **20** ct. lub **30** ct. pudełko papierowe.
Za **5** ct. karton pieczątek.
Za **20** ct. piękny termometer.
Za **20** ct. piękny dzwonek.
Za **20** ct. lichtarz bronzowy.
Za **20** lub **30** ct. ścienny kalendarz.
Za **20** lub **30** ct. przybory do pisania.
Za **30 40** lub **50** ct. przybory do pisania.
Za **40** ct. praktyczny przyrząd do obcierania piór.
Za **20** lub **30** ct. etażerka na pióra,
Za **26 30** ct. popielniczka.
Za **1** zł. garnitur do pisania.
Za **2** zł. taki sam garnitur lepiej złożony,
Za **30** ct. para papierków od potu.
Za **20** ct. szczotka do sukien., do czesania włosów. do szwarcu i od kurzu.

Jedynie tak tanio u

Antoniego Rix w Wiedniu
Pratterstrasse 16.

Handel galanteryjny **Marcina Müllera** przy ulicy Halickiej we Lwowie, poszukuje

Praktykanta

z ukończoną 4. klasą.

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Bibliotekę stenograficzną zar. 1871, zawierającą kompletną

Naukę stenografii polskiej

układu **J. Polińskiego.** Cena jednego egzemplarza 4 złr. w. a.

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872.** zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.** Dotąd wyszło 9 numerów.

Wyprzedaż kwiatów

oranżeryjnych i cieplarnianych, w silnych i zdrowo utrzymanych egzemplarzach, bogaty zbiór **Camelji, Azalei, Rhododendronów, Dacrydia, Aurycarie, Cryptomerie** i t. p. roślin szpilkowych. Wielki wybór **kwiatów pokojowych** i **Etażerek** po umiarkowanych cenach w ogrodzie przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 4.

3905 2—2 **Ed. Olszewski.**

Reperacje i przeistoczenia

wszelkich

maszyn gospodarczo-rolniczych

przyjmuje

Warsztat budowy machin
pod firmą
Werner & Comp.
we Lwowie, nowy Świat l. 25

uskutecznia takowe jak najspieszniej i najdokładniej, obliczając jak najtaniej i ręcząc za sumienne wykonanie robót sobie powierzonych i doborowy materjał.

Poleca także przy zbliżającej się porze młocki zimowej: **Młocarnie** i **kieraty** tak własnego wyrobu, jak i sprowadzane, — **sieczkarnie** różnej wielkości i ceny, **szarpacze** do jarzyn, **gniotowniki** do kartofli i inne w ten zakres wpadające wyroby.

Lwów we wrześniu 1872. 4036 4—6

KAMERDYNER

do 28 lat liczący, służywszy kilka lat na miejscu, posiadający chlubne świadectwa, a przytem ręczy, że obowiązki ku zadowoleniu wypełniać będzie, poszukuje posady. Życzący sobie pp. Obywatele, raczą nadesłać listy pod adresem: **W. G.** poste restante **Lwów.** 1—2

Zmiana lokalu.

Magazyn mebli A. Luft,

dawniej przy ulicy Skarbokwskiej naprzeciw głównego wchodu do teatru,

przeniesiony został na plac Marjacki l. 9.

do lokalności dawniej Gensthalera.

Polecając się P. T. Publiczności, ręczę za dobroć i taniość wszelkich gatunków mebli. 4046 2—3

Dobra Czerniechowce i Werniaki

na Podolu, w obwodzie Tarnopolskim, pewiecie Zbarazkim, $^{1}/_{2}$ mili od Zbaraża, $1^{1}/_{2}$ mili od miasta i koleji Tarnopol oddalone, przy gościńcu z Tarnopola do Zbaraża położone, najlepsza gleba podolska są do sprzedania.

Dobra te składają się z 2 odrębnych ekonomicznie folwarków, większego ogólnego obszaru 1144 morg. 1346 kw. s. i mniejszego obszaru 464 morg. 1374 kw. s., suche dochody 3400 zł. rocznie, młyn, gorzelnia, las, 7 karczem, wielki staw.

Można nabyć albo oba folwarki razem, lub każdy z osobna.

Bliższe szczegóły udzieli adw. dr. **Emil Hillbricht** we Lwowie l. 14 ulica Krakowska. 3389 2—3

Licytacja bydła szwajcarskiego



odbędzie się w **dominium Glieschwitz** przy Trachtenberg, na pruskim Szląsku dnia **21. października** r. b. przed południem o 10. godzinie. Wystawione będzie na sprzedaż około 18 sztuk krów, 6 cieliо i kilka byków, prawdziwej rasy szwajcarskiej (pochodzącej z Rigi) za gotową zapłatę. 4048 1 2

Najbliższa stacja kolejowa: **Trachtenberg** i **Gellendorf** przy kolei Wrocławsko-Poznańskiej.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3986 63—100

Liebig Company's Fleisch-Extract



aus

Fray-Bentos

in

Süd-Amerika.



Słoje po 1 i $^{1}/_{2}$ funta. $^{1}/_{4}$ i $^{1}/_{8}$ funta w słoju.

Zniżone ceny w skutek korzystnych stosunków kursu:

1 fnt ang.	$^{1}/_{2}$ fnt. ang.	$^{1}/_{4}$ fnt. ang.	$^{1}/_{8}$ fnt. ang.
5 zł. 30 ct.	2 zł. 75 ct.	1 zł. 55 ct.	85 ct.

Jedynie prawdziwy, jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest poniżej zamieszczonemi podpisami

Szanowną publiczność ostrzega się, ażeby zamiast powyższego towaru nie kupowała fałszowanego ekstraktu, który nie jest rzetelnym — a który w handlu przychodzi.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa. 3961 10—12

Herren JOS. VOIGT & Comp., Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt Nr. 1.)
A THALMAYER & Comp., Pest.
Herren KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse, Nr. 1.
PEZOLDT & SUSS, Drognist, Wieden.

We Lwowie u Arnolda **Werner** i w aptekach P. **Mikolascha,** Z. **Ruckera,** G. **Müllinga** i w handlu O. T. **Winklera.**

Skład centralny znajduje się: **KAROLA BECK, Wien, 12. Grünangerstrasse,** wyłącznego ajenta do sprzedaży ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiega w Londynie dla Austrji i Węgier.

Najnowsze

materje wełniane i jedwabne
na suknie damskie,
flanelki angielskie, sukienka (drap de dames)
na kostiumy,
rypsy czysto **wełniane** i **jedwabne**
na pokrycia futer,
pledy, szale i chustki wełniane, dywany, kocyki, kapy gobelan i rypsowe, **kaftaniki, pończochy i skarpetki,**
wielki skład płótna i bielizny stołowej,
chustek do nosa, piki, barchanów, dymek
i wszelkich innych wełnianych towarów,
polecają 4052 1—8
po cenach umiarkowanych

J. S. Pietrosch i Spółka

dawniej
J. L. Singer i Spółka
we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11 now.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie

świeżo wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Zarys dziejów literatury polskiej

na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego i podręcznego

nakreślił

Adam Kuliczkowski

XVI i 446 str. w duż. 8ce 2 zł. 50 c.

Pierwotna cena prenumeracyjna ustałą z okazaniem się drugiego zeszytu drugiej części, obejmującego (na str. 289—446) najnowszy okres literatury, doprowadzony do dnia dzisiejszego. Przedpłaciciele otrzymają ten zeszyt bezpłatnie za zwrotem jedynie kwoty prenumeracyjnej.

Pod prasą, nakładem tejże księgarni znajduje się i wyjdzie w pierwszych dniach listopada, powieść przez autora **„Ostatniej Ofiary“,** p. t.

ZŁA WRÓŻBA. 4031 4—6

2 tomy cena 3 zł. w. a.

Po cenie prenumeracyjnej 5 zł. za 5 tomów, nabyć jeszcze można:

Pisma Józefa Supińskiego,

nowe zupełne wydanie obejmujące w 5. tomach (126 ark.) w 8ce: *Myśl ogólną fizjologii wszechświata,* **Szkołę polską gospodarstwa** *społecznego; Listy treści społecznej; Stowarzyszenia i Spółki; Projekt narodowego banku oszczędności; Siedm wieczorów; Rozmaitości; Życiorys z portretem.*

MAGAZYN
Sukna i towarów wełnianych modnych

M. SCHNEIDERA

dawniej PIETROSCH & SCHNEIDER
naprzeciw kościoła Katedralnego, w domu p. Saara, p. l. 7.

otrzymał właśnie.

na porę jesienną i zimową 4015 3—3

najnowsze i najmodniejsze materje na **paletoty, zakiety, garnitury i spodnie,**

oraz w wielkim wyborze

materje dla dam na płaszcze, paletoty i kaftaniki, flanelki i sukienka (Drap des Dames) poleca również swój obficie zaopatrzony skład sukna wszelkiego gatunku: Brazyl, Peruwien, Doskin, Tyfole na pokrycia futer i różnego gatunku sukna na liberje, kołdry, koce, playdy i sukna do nakrycia podłogi, szczególniej poleca białe koce grefenbergskie po cenach fabrycznych dla osób używających kuracji w zakładach zdrojowych.

Wszystkie towary po cenach najprzystępniejszych.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się jak najspieszniej i najakuratniej.

Clayton i Shuttleworth

polecają swój
bogato zaopatrzony
Skład maszyn rolniczych



który
we Lwowie,
przy ulicy Grodeckiej pod Nr. 277 $^{2}/_{4}$ wraz
z warsztatem naprawy,
utrzymuje



Jan Wichera

mianowicie: lokomobile i młocarnie parowe, młocarnie w połączeniu z kieratem, młynki do czyszczenia i cylindry do oddzielania zboża, młyny do obrotu ręcznego, kieratem, parą i wodą (wszelkiego rodzaju), siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie i różnorodne maszyny do sporządzania karmy dla bydła, pługi do wykopywania kartofli i wszystkie inne rolnicze sprzęty i maszyny w wielkim wyborze i po stałych cenach fabrycznych.

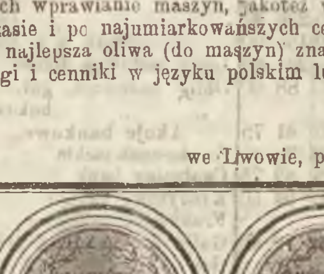
Ustawianie i w ruch wprawianie maszyn, jakoteż wszelkie inne reperacje uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Pasy do maszyn i najlepsza oliwa (do maszyn) znajduje się zawsze w zapasie.

Ilustrowane katalogi i cenniki w języku polskim lub niemieckim udziela się na żądanie bezpłatnie.

J. Wichera
3331 4—6 we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej, pod N. 22 n.

Specyfik
czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3958 8—52

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.